Nr. 40 | Poniedziałek 18 Lutego 1884. | Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym własnoręcznie podpisanym dyplomem c. i k. generalnemu konsulowi w Hongkong, Adolfowi André, jako kawalerowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy, nadać najmiłościwiej w myśl statutów orderu stan szlachecki.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 lutego b. r. zamianować najmiłościwiej radcę skarbowego, dr. Franciszka Seelicha, starszym radcą skarbowym przy prokuratoryi skarbowej w Pradze, a radcę skarbowego, dr. Józefa Kocka, starszym radcą skarbowym i prokuratorem skarbowym w Bernie.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15go lutego b. r. starszemu radcy skarbowemu i dyrektorowi skarbowemu w Czerniowcach, Janowi Trzcienieckiemu, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej, nadać najmiłościwiej tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Z powodu wybuchu księgosuszu na pograniczu powiatu borszczowskiego w rossyjskiej miejscowości Berestie na Bessarabii, ustanowiony został w myśl §. 6 ustawy z 29 lutego 1880 r. dz. p. p. nr. 37 okręg pomorowy, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu borszczowskiego, a mianowicie: Uście biskupie, Michałków, Filipkowce, Babińce ad Krzywcze, Szupaska, Szyszkowce, Krzywcze górne, Krzywcze dolne, Germakówka, Iwanie puste, Zalesie, Nowosiółka z Młynówką, Kudryńce, Michałówka, Dźwiniaczka, Mielnica, Wołkowce ad Dźwinogród, Dźwinogród, Olchowiec, Horoszowa, Trubczyn, Bielowce, Okopy z Kozaczówką, Zawale, Paniowce, Lalkowce, Babińce ad Dźwinogród i Boryszkowce.

W tych miejscowościach obowiązują postanowienia §§. 12, 13 i 27 wyżej powołanej ustawy i odnośnego rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12 kwietnia 1880 r. dz. p. p. nr. 38. Nadto wzbronione zostały jarmarki i targi na bydło rogate, owce i kozy w Uściu biskupiem, Mielnicy, Kudryńcach i Krzywczu.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 9 lutego 1884.

Dnia 11 lutego 1884 roku wydana i rozesłana została z ekonomatu c. k. Namiestnictwa we Lwowie część V dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych.

Część ta zawiera:

Nr. 11. Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z dnia 19 stycznia b. r. l. 1.785. ustanawiające taksę za oględziny kości i końców rogów, wprowadzanych z Rossyi lub Prus.

Nr. 12. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 30 stycznia bież. roku, l. 6.009, o dodatku do podatków dla funduszu indemnizacyjnego na rok 1884.

Nr. 13. Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 3 lutego b. r. l. 6.661 o zezwoleniu gminie miasteczka Skolego na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież gminie Dąbrowa na pobór dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i dodatku do podatków bezpośrednich.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 lutego

Izba deputowanych po dwudniowych rozprawach przyjęła rozporządzenia wyjątkowe, wydane przez całe ministerstwo. Wiekszość uczyniła to, jak podniósł hr. Hohenwart, ze względu na poczucie ciążącej na niej odpowiedzialności, w interesie publicznego spokoju i porządku, w obronie życia i mienia współobywateli. Głosowała ona za koniecznemi, według jej głębokiego przekonania, zarządzeniami, w tem silnem przeświadczeniu, iż rząd zmierza jedynie i wyłącznie do zwalczenia anarchii i że przepisy wyjątkowe nie mają zgoła nic wspólnego z celami politycznemi. Pomimo, że pan prezydent ministrów dał w tym względzie jasne i nie dopuszczające najmniejszej wątpliwości oświadczenia, ogół lewicy wytrwał jednak na stanowisku opozycyi i głosował przeciw stanowi wyjątkowemu.

Ogół lewicy, lecz nie cała lewica, pomimo, że w obozie liberalnym uczyniono z głosowania nad sprawą rozporządzeń wyjątkowych kwestyę klubową, pomimo, że długi szereg mowców opozycyjnych wyprowadził do boju działa ciężkiego kalibru. Aż do chwili, gdy prezydent poddał wniosek mniejszości pod głosowanie, zdawało się, że lewica przystąpi do urny w zwartym szeregu, a chociaż nie powątpiewano, że wniosek broniony przez prawicę odniesie zwycięztwo, sądzono przecież, że nastąpi to nie tak znaczną większością głosów. Gdy nadeszła chwila stanowcza, poczęły, ku ogólnemu zdziwieniu, przerzedzać się szeregi lewicy; ten i ów deputowany, który stał dotychczas wiernie przy dogmacie opozycyjnym, począł ukradkiem wymykać się z sali. Lecz na tem jeszcze nie koniec niespodziankom. Prezydent kazał odczytać wniosek mniejszości. Sądzono powszechnie, że jak we wszystkich ważniejszych sprawach, tak i w tej kwestyi, lewica zażąda imiennego głosowania; lecz na ławach opozycyjnych głuche zapanowało milczenie, ani dr. Kopp ani dr. Rechbauer, ani pan Chlumecky, tak skorzy do występowania przy pierwszej lepszej sposobności z żądaniem imiennego wotowania, nie zabrali głosu. Lewica dała wymownie do poznania, że w obecnym wypadku przenosi tajne głosowanie nad imienne. Rozwiązanie tej zagadki nastąpiło niebawem: 177 posłów głosowało za przedłożeniem rządowem, a tylko 137 przeciw. Widocznie więc, pomimo uchwały klubowej, część obecnych w Izbie członków zjednoczonej lewicy poczuwała się w duchu do obowiązku głosowania za wnioskiem większości, lecz wolała uczynić to bezimiennie. Wybieg ten atoli nie uratował pozycyi lewicy, owszem przekonał, iż w szeregach jej nastąpiła dezercya, i złamała tyle sławioną solidarność. W tym stanie rzeczy każdy zrozumie, iż rozprawy i głosowanie z dni ostatnich nie wzmocnią stanowiska opozycyi, i nie mogą przyczynić się do utrwalenia wiary w tylekroć powtarzane szumne zapewnienia, iż tylko drogi zjednoczonej lewicy prowadzą do zbawienia i uszczęśliwienia ludów.

Spokojna i miłująca porządek ludność nietylko Wiednia, lecz całego państwa, nie da się bez wątpienia obałamucić kwiecistemi frazesami mowców opozycyi, którzy na ostatnich dwóch posiedzeniach występowali z takim patosem w obronie „zagrożonej wrzekomo wolności.“ Jeśli kiedy to teraz niezawodnie ludność ta przyjdzie do przekonania, że nie może szukać przyjaciół w obozie, który stara się zamącić istotny stan rzeczy czczemi deklamacyami i stawia trudności rządowi w tych nawet razach, gdy idzie o zabezpieczenie zagrożonego życia i mienia współobywateli. Lewica ostatniem głosowaniem dowiodła niestety, że gdy idzie o osiągnięcie jej celu, o zamanifestowanie głębokiej niechęci do rządu, przechodzi do porządku dziennego nawet nad najcenniejszemi skar-

---

19)

KROK DALEJ

Część pierwsza.

VI.
Dom bankiera.

(Ciąg dalszy.)

Urzędnicy biurowi z całej duszy nienawidzili pana Simunda, który im tem samem się odwdzięczał. A łatwiej to przychodziło jemu aniżeli im; bystry bowiem i znający manipulacye bankierskie na palcach, łapał ich ciągle na błędach a poprawiał z takiem nietajonem szyderstwem, że nieraz jaki taki zgrzytnął zębami, poprzysięgając w duchu odwet. Pan prokurent, poprawiając swoich podwładnych, kończył zawsze argumentem o ich nieporadności.

Naturalnie, że się go bali wszyscy, bo każdemu chodziło o kawałek chleba pewny, który mógł z mocy dyskrecyonalnej władzy prokurenta od razu utracić. Urzędnicy zawiązali formalne sprzysiężenie, mające na celu wykopanie dołu pod nienawistnym zwierzchnikiem. W tym celu śledzili życie jego prywatne. Ale dowiedzieli się tyle tylko, że mieszka w 3 pokoikach z żoną, która się nigdy oczom ludzkim nie pokazuje, że nie bywa nigdzie, tylko w jednej kawiarni, w której codzień po obiedzie gra kilka partyj w domino. Słabości jego jakiejbądź dotąd podpatrzeć nie mogli.

Pan Simund przychodził do biura najraniej a wychodził najpóźniej, gdy zaś którego nie ujrzał we właściwej godzinie przy pulpicie, wyrażał głośno swe nieukontentowanie. Miał co prawda jedną słabość szanowny prokurent, ale o tej dokładnie nie wiedzieli biedni urzędnicy. Oto wszelkiemi siłami starał się pozyskać względy pani Joanny, lecz mu się to dotąd nie wiodło. A probował daru nietylko swej bardzo przekonywającej wymowy ale i służalczych pokłonów i drobnych przysług i prezentów.

Pani Joanna przyjmowała go grzecznie ale chłodno, a w duszy czuła do niego taki wstręt, że często w rozmowie z panem Anastazym ni ztąd ni zowąd wyrywała się z przestrogą: „Wypędź ty na Boga tego obrzydłego Simunda, czuję w nim zdaleka zdrajcę“.

Pan Anastazy śmiał się z gniewu pulchniutkiej i ładnej jeszcze bardzo pani Joanny, żartując sobie, że dla tego się jej nie podoba zapewne, iż nie odznacza się urodą.

— Może być, że i dla tego — alboż z twarzy nie można wyczytać duszy człowieka? a on ma twarz Iskaryoty, spojrzenie chytre, świdrujące do głębi!...

I otrząsała się, jak gdyby nastąpiła na węża.

Wstręt ten jej czuł pan Simund, ale się nim nie zrażał, owszem z pewnym uporem podwajał usiłowania, ażeby go złamać. Cóż mu na tem zależeć mogło? Któż zgadnie? Dosyć że właśnie w tej chwili pyta się niecierpliwie, czy nie przyniesiono pakunku z poczty, a gdy go w pół godziny potem ujrzał na stole, zerwał się z pośpiechem rozpromieniony i nieść kazał na górę za sobą do apartamentu pani Joanny.

Urzędnicy, po jego odejściu, skupili się celem narady nad tem, coby być mogło w tej pace, ale nie domyślili się niczego, stary tylko kontrolor rzekł, zażywszy tabaki: „Powiadam wam, że on nas ztąd wygryzie wszystkich“.

— Wszystkich? — zawołało kilku.

— Wszystkich, a nawet... samego pryncypała.

Zdziwienie przemieniło się w przerażenie.

VII.
Les petits cadeaux entretiennent l'amitie.

Mówimy nieraz o wybitnym jakimś i wysokie stanowisko zajmującym mężu: „to żelazny charakter“, nieugięty w zasadach i postanowieniach — przekonani będąc, żeśmy wyrzekli niezaprzeczoną prawdę, której nikt najlżejszem powątpiewaniem obalić się nie ośmieli.

Chwiejne usposobienia, słabe charaktery pocieszają się tą świadomością o żelaznych i nieugiętych ludziach, którzy nigdy i niczem z obranej drogi odwieść się nie dadzą. Ci jednak, co bliżej stoją tych wielkich mężów — żona często, poufny sługa częściej, kochanka najczęściej, widzą daleko lepiej, co o tem sądzić. Nieugięta wola i żelazny charakter narażone bywają na takie szturmy kaprysów, lub na takie niespodzianki zręcznych podstępów i wykrętów, że co krok prawie, niby mimowiednie, kapitulować muszą i pierwotne postanowienia odmieniać. Dzieje się to niezmiernie delikatnie, nieznacznie, bez wyraźnego nacisku, bez hałasu, ale tem pewniej i radykalniej. Zazwyczaj „żelazny charakter“, usłyszawszy po raz pierwszy prośbę, czy zaprzeczenie, żżyma się pogardliwie, nie odpowiada i wcale nie tłómaczy. Ubliżałoby to jego wysokiej godności. Drugim razem w gniew wpada szalony i piorunujący, dziwiąc się, jak można nawet prosić o odmianę raz powziętego postanowienia. Za trzecim razem huczy jeszcze, ale już słabiej, a zostawszy sam z sobą mimowoli nad opozycyą rozmyśla. Za czwartym pragnąłby uspokojenia i zgody, milczy już przeto i słucha jeszcze roztargniony — za piątym słucha uważniej i obmyśla czy da się to pogodzić z godnością raz ustalonej logiki, za szóstym proponuje coś całkiem odmiennego od podanej propozycyi, ale w samej rzeczy jest to właśnie to samo. I ani wie, kiedy i jak uległ drobniuchnym, domowym, najbliższym wpływom otoczenia, które wyżłabiały go, jak kropla wody wyżłabia kamień, znacznie tylko prędzej od niego.

Pan bankier Wilecki, nie mając sławy „żelaznego charakteru“, cieszył się dotąd uznaniem wielkiej samodzielności, nieoglądającej się na żadne poboczne wpływy i przeszkody.

I rzeczywiście aż do czasów panowania pana Simunda robił, co chciał i jak chciał, bo wpływ pani Joanny rozciągał się tylko na sprawy najwewnętrzniejsze, na gusta jego i upodobania domowe. Pani Joanna, lubo jej często opowiadał po krótce o swoich interesach, nie wtrącała się do nich jednak nigdy, będąc, przyznać trzeba, zgoła bezinteresowną, i nie starała się wcale wyzyskać na swą korzyść wpływu, jaki posiadała u pana Anastazego.

Miała zresztą wszystkiego do zbytku, prezentów więcej, aniżeli zamarzyć mogła, była pewną władzy swojej nad nim, bawiła się jak chciała i kiedy chciała, w zimie wydając u siebie wesołe wieczory, w lecie wyjeżdżając za granicę. Więc o czemże jeszcze śnić się jej mogło?

Dotychczas też prawdziwem było przekonanie o samodzielności pomysłów Anastazego. Nikt nie usiłował wpływać na zmianę jego przekonań, sympatyi lub antypatyi.

Kamerdyner Zawiski, spojony kilka razy przez sprzysiężonych urzędników, usiłował wtrącić nieraz nieprzychylne słówko o panu Simundzie, ale pan jego nigdy mu na to i półsłówkiem nie odpowiedział. Sam zaś pan Simund kilka razy odezwał się kategorycznie przed panem Wileckim o potrzebie usu-

bami ludności. Tym sposobem lewica sama na siebie wydała wyrok, a nie ulega żadnej wątpliwości, że wotum zaufania, udzielone rządowi przez znaczną większość Izby, znajdzie najżywszy odgłos w tych masach mieszkańców, które pragną spokojnego i prawidłowego rozwoju a zarazem jak najrychlejszego przywrócenia zagrożonego porządku. Z niemniejszą radością cała ludność powita oświadczenie p. prezydenta ministrów, iż rząd poświęca zdwojoną uwagę kwestyi robotników i przygotowuje przedłożenia zmierzające do naprawy istniejących stosunków. Można też mieć przekonanie, iż parlament, odpowiadając szlachetnym intencyom rządu, weźmie niebawem pod rozwagę przedłożenie o zabezpieczeniu robotników i złoży w ten sposób dowód, iż zajmuje się serdecznie losem tych klas, których drobny odłam, obałamucony szalonemi doktrynami, zabłąkał się na manowce i zmusił władzę do czasowego zawieszenia kardynalnych przepisów ustawy zasadniczej.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 16 lutego.

(*R*) Zjednoczona lewica ciężką wczoraj poniosła klęskę, a co większa klęskę, którą sama sobie zgotowała, i której następstwa sięgają daleko po za szranki parlamentarnego turnieju, sięgają do szerokiej warstwy ludności spokojnej, pracowitej, dla której niezakłócony ład społeczny jest tak jak powietrze do życia niezbędny. Opozycya pierwszy popełniła błąd, wydając walną bitwę na stanowisku, na którem moralne zwycięztwo, a takie tylko może być mniejszości udziałem, było wręcz niemożliwem. Popełniła ona drugi błąd, rozdymając, według swego zwyczaju, sprawę praktycznej natury do urojonych rozmiarów i do zasadniczego znaczenia. Tym sposobem stało się, że przegrana potyczka urosła dla niej do rozmiarów stanowczej, zasadniczej klęski. Bywało to już nieraz, że któryś z mowców lewicy dla wywarcia chwilowego wrażenia, uniósł się po za szranki, zakreślone naturą przedmiotu, a każdy następny mowca powtarzał na oślep jego przesadne twierdzenia, obrazy albo wykrzykniki, aż w końcu znikoma raca krasomowcza stawała się godłem stronnictwa. W dyskusyi o stanie wyjątkowym wypuścił taką racę Edward Suess, Nie ma w Izbie mowcy, któryby tak dalece nadużywał znakomitego daru wymowy, jak on. Żaden z mowców nie zagrzewa się łatwiej, żaden nie umie tak zgrabnie naginać język do kapryśnego nieraz toku myśli, żaden nie ma tak bogatego zapasu retorycznych ozdób, porównań i obrazów, żaden nie jest zdolniejszym do ciętej a improwizowanej repliki. A jednak wymowa jego jest raczej klubową niż senatorską, bo mowca upojony brzmieniem własnego słowa, traci zbyt często sąd chłodny i właściwą miarę, i nietylko sam się gubi na manowcach rozkiełznanej fantazyi, ale także swych towarzyszów broni na błędne drogi porywa. Błąd taki popełnił Suess, gdy przerzucił kwestyę, która była przedmiotem rozprawy, z pola rzeczywistości do dziedziny urojeń. On w zapale oratorskim wymalował na ścianie czarnego ducha reakcyi, i po nim żaden już z opozycyjnych mowców nie mógł utaić swego oburzenia na widok tego malowidła ściennego. Już więc w dalszym toku opozycyjnych wywodów nie szło o to, czy należy uzbroić rząd prerogatywą dodatkową ku obronie społecznego porządku, ale o to, czy godzi się roztworzyć wrota dla kierunku wstecznego, dążącego do przywrócenia absolutnych rządów. Takie przerzucanie kwestyi jest w każdym razie manewrem zdrożnym, bo obliczonym na omamienie łatwowiernych i zaniepokojenie trwożliwych umysłów. W sprawie zawieszenia niektórych swobód obywatelskich był ten manewr ze strony partyi, która się chełpi tem, że posiada monopol liberalizmu, szczytem niezręczności. Izba większością czterdziestu głosów oświadczyła się za usprawiedliwieniem tych rozporządzeń, które według zdania lewicy mają być zwiastunami reakcyi i ledwie już nie samą reakcyą. Czyż godzi się, żeby stronnictwo wiernokonstytucyjne takiemi obrzucało pozorami ostatni przytułek wolności, rzekomo zagrożonej, żeby w ten sposób samo podkopywało znaczenie głównej swobód politycznych twierdzy, to jest parlamentu?

Gdyby znajdował się ktokolwiek w austryackiej Monarchii, komu uśmiechałby się powrót do czasów, raz na zawsze w mgłę przeszłości zapadłych, czyżby nie zaczerpnął otuchy w tym fakcie, że, jak to przedstawia lewica, tak znakomita większość reprezentantów ludu podała rękę do otwarcia wrót dla wracających na światło dzienne upiorów? Porównawszy ilość głosów opozycyjnych przy wczorajszem głosowaniu z ilością głosów, jaką opozycya zwykle dysponuje, okazuje się, że bardzo wielu członków lewicy w stanowczej chwili opuściło szeregi. Chcąc zapobiedz, żeby się ta dezercya nie ujawniła w sposób zbyt [illegible]wy, lewica nie poparła wniosku na imienne głosowanie, wn[illegible]u, który z widocznem usłyszała przerażeniem, gdy przez jej skrajne skrzydło został postawionym. Niemniej charakterystyczną dla tego stronnictwa była ta okoliczność, iż z jej przywódców jeden tylko Kopp przyjął czynny udział w rozprawach. Dr. Herbst i dr. Sturm, gotowi zawsze szermierze, starali się przez ostatnie dwa dni dech zataić w sobie, aby kto nie postrzegł ich obecności i nie wezwał ich w szranki. Wszak oni to byli twórcami owej ustawy z r. 1869, która zniewoliła dzisiejszą Izbę do herostratowego czynu, do otwarcia wrót dla tryumfalnego rydwanu reakcyi. Nie pomogło im to jednak, że się po za walczące szeregi cofnęli. Wyszukał ich tam i przed frontem postawił p. prezydent ministrów w swej mistrzowskiej mowie i w owej pełnej siły apostrofie, gdy rzekł: Jeźli to, co dziś Izba uchwali, nazywacie reakcyą, toż tej reakcyi wy ojcami jesteście, bo wy w pełnej świadomości skutków, zgotowaliście prawną dla tych rozporządzeń podstawę, przeciw którym z taką obecnie walczycie zapamiętałością. Na taki argument, grzmiącemi przez prawicę powitany oklaskami, nie miała opozycya repliki.

Podczas gdy Izba poselska przykładała niejako do rozporządzeń rządowych legalizacyjną pieczęć, władza bezpieczeństwa zajmowała się sprężystem onych wykonaniem, i wydaliła już z obrębu miasta parę setek niepoprawnych warchołów. Uległo przymusowemu wydaleniu także dwóch prywatnych inżynierów, pochodzących z Galicyi. Jeden z nich raz na zawsze został wydalonym, bo oprócz zajść najnowszych mają go także obciążać fakta dawniejsze. Drugi podobno będzie mógł uzyskać pozwolenie powrotu, jeśli będzie prosić o to W ogole jest to symptomatem nie bez znaczenia, że przeważna liczba wydalonych stara się o to, żeby ich odstawiono do niedalekiej granicy węgierskiej.

Rada państwa.

(*CCCXXXIII. posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 15 lutego. (*Kor. Gazety Lwowskiej*). Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godź. 10 min. 15.

Od rządu jest pismo z zawiadomieniem, że wniesiony na mocy najwyższego postanowienia z dnia 28 listopada r. z. projekt o podwyższeniu kredytu na rok ubiegły na rozpoczęcie budowli odnóg kolei Podkarpackiej niniejszem się cofa. Dalej w uzupełnieniu wniesionego wczoraj projektu o podwyższeniu preliminarza kosztów budowli kolei Arulańskiej o 5,700.000 zł. wniesiono od rządu projekt przeznaczający z tej sumy kwotę 4,400.000 zł. na rachunek roku bieżącego, przez co zażądana już na r. 1884 kwota 9 milionowa urośnie do wysokości 13,400.000 zł.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Na zakończenie obrad nad rozporządzeniem o zawieszeniu w Wiedniu i okolicy artykułów VIII, IX, X, XII i XIII ustawy zasadnicznej o prawach obywatelskich zabiera głos sprawozdawca mniejszości komisyjnej pos. Kopp, który poświęca długi wywód swój polemice przeciw mowie pana prezesa gabinetu i przeciw hr. Hohenwartowi. Że twórca artykułów fundamentalnych sam jeden z prawicy przemawiał za stanem wyjątkowym, to już stanowi zły znak, jak niebezpieczne dla wolności jest rozporządzenie rządowe. Mowca oburza się na pos. Hohenwarta, że krytykował tylko sprawozdawcę mniejszości, a nie całe stronnictwo lewicy, którego on jest w tej sprawie reprezentantem. Z okoliczności tego wystąpienia przeciw swojej osobie mowca dochodzi do bardzo pochlebnej dla siebie konkluzyi o swojem wychowaniu w porównaniu z wychowaniem pos. Hohenwarta (*Brawo! brawo! z lewicy*). Co się tyczy argumentacyi pos. Hohenwarta o znanych faktach i mordach, mowca powtarza, że wszystko to niczego nie dowodzi na rzecz stanu wyjątkowego, a wspomnianej nadto przez pos. Hohenwarta napaści zbrodniczej na życie i mienie Merstallingera mowca nie pozwala kłaść na karb anarchistów. (Przed kilkoma dniami właśnie pokazało się z artykułów szwajcarskiego dziennikarstwa socyalistycznego o bawiącym tam teraz wiedeńskim przywódcy anarchistów Peukercie, że owszem była to zbrodnia tej partyi. Peukert sprzeciwiał się wprawdzie zamachowi Merstallingera, ale nie dlatego, że to zbrodnia, lecz jedynie dla tego, że szewc Merstallinger, chociaż zamożny, nie był jednak w oczach jego wart zbrodni. Peukert jest zwolennikiem tych tylko zbrodni, z których można spodziewać się znacznego zasiłku pieniężnego dla agitacyi anarchistycznej. Artykuły te były powtórzone w dziennikach wiedeńskich, a p. Koppowi zdają się być zupełnie nieznane! *Przyp. sprawozd.*) Wywód pos. Hohenwarta, że oświadczenie rządowe o użyciu stanu wyjątkowego tylko na stłumienie anarchizmu stanowi pakt między rządem a Izbą, nazywa mowca nie [illegible] lekkomyślnością, nie już sofismatem, [illegible]z poprostu niesłychaną śmiesznością (*Huczne brawo! z lewicy*). Zwracając się przeciw wywodom pana prezesa ministrów, mowca powiada, że na dziś nie przypisuje rządowi ukrytych zamiarów przeciw liberalizmowi, ale lęka się ich na przyszłość, bo wielka władza jest jak gaz, który ma dążność ekspansywną, żeby wszystko zapełnić. Rząd, otrzymawszy większą władzę, niż mu potrzeba, niebawem znajdzie sobie pole do zużytkowania tej władzy (*Bardzo trafne! z lewicy*).

Lewica nie przywiązuje też do swojej cząstkowej opozycyi przeciw stanowi wyjątkowemu znaczenia specyalnego *votum* niezaufania, lecz powoduje się tylko ową nieufnością ogólną, jaką powodować się trzeba względem każdego pełnowładztwa bez granic i bez kontroli (*Bardzo słusznie! z lewicy*). Lewica zaś chce tylko ograniczenia pełnowładztwa wyjątkowego. Prezes ministrów słusznie powiedział, że prawo nadane rządowi ustawą z r. 1869 jest dlań zarazem obowiązkiem; powinien był tylko udowodnić, że musiał skorzystać z tego prawa w tak rozległej mierze, a nie mógł ograniczyć się na mniejszych wyjątkach. Srodki wyjątkowe, jakie rząd chce zastosować, przedstawiają się tak, jak gdyby lekarz, mając ząb wyrwać chciał uciąć pacyentowi głowę. (*Bardzo słusznie! z lewicy*) Na wywody pana prezesa ministrów o piśmie socyalistycznem *Zukunft* odpowiada mowca, że trzeba było karać je grzywnami, co byłoby miało lepszy skutek niż zakaz wydawania; bo wszakże sam rząd musiał przyznać, że pismo to wychodzi teraz w Peszcie. Co się tyczy słów rządu, że są i dobre stowarzyszenia robotnicze, świadectwo to będzie im wobec innych stowarzyszeń piętnem pogardliwem; będą nazywane: „c. k. uprzywilejowanemi stowarzyszeniami rządowemi" i stracą wszelki kredyt (*Huczne brawo! z lewicy*). W ten sposób wszyscy porządni robotnicy stronić od nich będą. A ponieważ Austryak, szczególniej Wiedeńczyk potrzebuje wygadać się bez ogródki, co zresztą stanowi doskonały wentyl bezpieczeństwa przeciw wrzącym w jego wnętrzu uczuciom, przeto brak sposobności do wygadania się w tych „dobrych" stowarzyszeniach zagna robotników właśnie w szeregi agitatorów (*Bardzo słusznie! z lewicy*). Mowca stara się nakoniec osłabić wywody pana prezesa ministrów o potrzebie tych rozporządzeń wyjątkowych dla ludności, spodziewając się owszem, że ludność zrozumie stanowisko lewicy (*Huczne brawo! i oklaski z lewicy*).

Sprawozdawca większości komisyjnej pos Tonkli stwierdza, że mowcy lewicy mimo obszerności wywodów o rzeczy samej bardzo mało powiedzieli. Chodzi tu jedynie o kwestyą, czy rząd ma prawo wydawać na zasadzie ustawy z r. 1869 podobne rozporządzenia wyjątkowe, czy nie. Zamiast o tem mówić, tłómacze myśli lewicy bardzo ujemnie krytykowali sameż rozporządzenia, a zarzuty ich nietyle w rozporządzenia godziły, ile raczej w ustawę. Jeżeli, jak oni mówią, nie można nadawać rządowi takiego pełnomocnictwa, powinni byli panowie z lewicy nie uchwalać w r. 1869 takiej ustawy. Wszakże mieli wówczas większość. Ale prawda, że wówczas nie o wichrzenia anarchistyczne chodziło, lecz o znienawidzone stronnictwo polityczne (*brawo! z prawicy*). Mniejsza zresztą o to, jakie były pobudki do wydania ustawy: dość, że ustawa jest Dziś zaś ustrojowi społecznemu i życiu i mieniu obywateli państwa zagrażają niebezpieczeństwa; rząd przeto nietylko ma prawo, lecz i obowiązek zastosować tę ustawę. Czy warunki zastosowania rzeczywiście zachodzą, to sam tylko rząd ocenić może; a rząd oświadczył całkiem stanowczo, że zwykłe sposoby nie wystarczają i że musi chwycić się pełniejszej władzy jaką na wyjątkowe wypadki daje mu ustawa z r 1869. Izba ma tylko prawo stwierdzić, czy wyjątkowa sytuacya w ogóle istnieje, czy nie. Iżby nie istniała, tego nawet lewica twierdzić nie śmie. Albowiem rzeczywiście objawiły się fakta stanowiące istotę sytuacyi wyjątkowej. Mówię: „objawiły się"; a ponieważ pos. Kopp wyszydzał to „objawienie", więc nadmieniam, że jest to wyraz użyty w samejże ustawie z r. 1869 (*Huczne brawa! z prawicy*). Nie z wrogiego usposobienia względem ludności wiedeńskiej, które nam lewica nieraz już przypisywała, lecz właśnie dla dobra tej ludności zatwierdzamy rozporządzenie rządowe. W państwie opartem na prawie wolność zakwitać może tylko w poszanowaniu ustaw; inaczej państwo na prawie oparte nie będzie, a wolność pójdzie w zatratę. I właśnie przeciw wichrzeniom, z których wolności zagraża niebezpieczeństwo, skierowane jest rozporządzenie rządowe. Ztąd też stanowczo odpieram zarzut, jakoby rozporządzenie zagrażało wolności. Pos. Süss po katastrofie pożaru w *Ringteatrze* wziął rządowi za złe, że nie zapobiegł jej sposobami prewencyjnemi; dziś ten sam poseł czyni temu samemu rządowi zarzuty, że chwyta się sposobów prewencyjnych przeciw żywiołom, na których sztandarze wypisane pożoga, rozbój, morderstwa. Twierdzi, że kwestya socyalna nie dojrzała jeszcze w tym stopniu, żeby ją już rozwiązać można; ale jeżeli tak, na cóż tedy lewica wniosła tu oddawna już swoje projekta socyalno-polityczne? (*Brawo! brawo! z prawicy*). Poseł Süss, generalny mowca lewicy, nie zawahał się podać w podejrzenie prawdomowności pana prezesa ministrów co do oświadczenia, iż rząd skorzysta z stanu wyjątkowego tylko na stłumienie anarchii. Otóż takie podejrzliwości muszą wywoływać między ludnością zaniepokojenie w chwili, gdy właśnie uspokojenia jej potrzeba. Mowca powraca jeszcze do kwestyi kompetencyi pod względem ocenienia warunków zastosowania ustawy z r. 1869 i wywodzi, że stanowi to prawo jedynie władzy wykonawczej, Izba zaś za sposób zastosowania ustawy żadnej nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność jedynie rządowi pozostaje. Izba ma prawo stwierdzić tylko, czy rozporządzenie rządowe jest ustawą uzasadnione. A ponieważ jest uzasadnione i ponieważ rząd sam ograniczył się w zastosowaniu ustawy, przeto postępowanie rządu jest zupełnie legalne i dla tego też wys. Izba zechce dać rozporządzeniu rządowemu aprobatę (*Huczne brawo! z prawicy*).

Ma nastąpić głosowanie nad rozporządzeniem o zawieszeniu artykułów VIII, IX, X, XII i XIII ustawy zasadniczej o prawach obywatelskich.

Pos. Fürnkranz wnosi, aby głosowanie nad wnioskiem większości komisyjnej odbyło się imiennie.

Prezes poddaje pod głosowanie naprzód wniosek mniejszości komisyjnej. — Wniosek upada.

Dalej idzie pod głosowanie wniosek dep. Fürnkranza. — Za nim powstaje tylko część t. z. postępowej frakcyi lewicy i kilku innych posłów, co razem nie daje potrzebnych do uchwalenia takiego wniosku 50 głosów; wniosek przeto upada.

Pos. Schönerer prosi tedy prezesa przynajmniej o stwierdzenie stosunku głosów co do wniosku większości komisyjnej.

Wniosek większości komisyjnej (aprobata rozporządzenia rządowego zupełna) uchwalony 177 **głosami przeciw** 137 **głosom**. Z Koła polskiego usunęli się od głosowania pp. Czartoryski, Hausner, Rajski i Starzeński (pos. Zamojski nieobecny za urlopem; pos. Abrahamowicz również nieobecny). Z klubu czeskiego także kilku usunęło się od głosowania. Mimo to wypadła powyższa większość, gdyż z lewicy usunęło się jeszcze więcej niż z Koła polskiego i z klubu czeskiego razem. Pp Kowalski, Kułaczkowski i Sochor głosow

---

nięcia tych i owych urzędników, jako niezdarów i darmozjadów, na co mu jednak tenże odrzekł sucho a stanowczo:

— Mniejsza o to, niech tak zostanie.

Bodło to pana Simunda, ale nie odstraszyło. Postanowił poczekać, wyrabiając przez ten czas wpływ bezpośredni, którym naturalnie mogła być tylko pani Joanna. Czuł, że bez niej w kwestyach wielkiej wagi nie będzie mógł rozstrzygać nigdy, przyłapawszy chyba chwilę nieopatrzności lub znużenia p. Wileckiego.

W tym celu poustawiał baterye na panią Joannę. Ukłony, uszanowanie przesadzone, całowanie jej w rękę (co go w duszy najbardziej gniewało) drobne przysługi i prezenta, których odmówić nie było można, a do których pani Joanna miała pewną słabość, nie posunęły go daleko. Złagodziły tylko wzajemny stosunek. Lecz wiedział dobrze, że na nią w niczem jeszcze liczyć nie może, a nawet na jej neutralność, a o tę choćby neutralność chodziło mu bardzo a bardzo, w tej zwłaszcza epoce dojrzewających swoich zamiarów.

Rozkazawszy nieść pakiety za sobą, szedł po schodach na górę z uśmiechem tryumfu, który zatarł natychmiast w chwili, gdy wszedł do pokojów panny Joanny.

Wprowadzono go do salonu dla gości. Salon był nie wielki, ale tak gustownie urządzony, z taką znajomością wygody zbytkowej, że kto raz zasiadł tu na miękiej kożecie, rad był siedzieć długo, zwłaszcza, gdy przyszedł zaproszony na wykwintną kolacyę i wesołą pogadankę, a którą hoża i uprzejma gosposia podtrzymać wybornie umiała.

Edward Lubowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

za wnioskiem większości; o pośle Ozarkiewiczu rozumie się to samo przez się; pos. Kallir głosował przeciw wnioskowi większości. — Głosowanie sprawiło w Izbie pewne wrażenie tylko ztąd, że większość okazała się tak znaczną; zresztą jednak prawica i lewica przyjęły rezultat głosowania jako rzecz, która rozumie się sama przez się.

Następują rozprawy nad rozporządzeniem o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w Wiedniu i Korneuburgu — Sala wypróżnia się; rzecz nie wzbudza już najmniejszego zainteresowania się nią; sprawozdawcy większości i mniejszości komisyi zrzekają się głosu przy zagajeniu rozpraw.

Do głosu zapisali się: przeciw wnioskowi większości komisyjnej pp. Steudel, Oppenheimer, Wiesenburg, Auspitz, Weeber, Jaques, Stoorab, Löblich i Hackelberg; za wnioskiem pos. Ign. Giovanelli.

Pos. Steudel (drugi wiceburmistrz wiedeński) oświadcza, że nie powoduje się żadnemi względami stronniczemi. Chociaż rząd i większość dowodzą, że stan wyjątkowy jest konieczny, trudno z drugiej strony zaprzeczyć, że stan ten boleśnie dotyka ludność wiedeńską w jej prawach. Wiedeń dosyć zakosztował stanu oblężenia i wcale nie tęskni za nowym. A dlaczegoż rząd w dodatku jeszcze zawiesza czynność sądów przysięgłych? Rozporządzenie to pojmuję jako niczem niesprawiedliwione *votum* niezaufania dla wiedeńskich sędziów przysięgłych i jaknajuroczyściej protestuję przeciw powątpiewaniu o niezawisłem i bezstronnem wydawaniu przez nich werdyktów (*Huczne brawo z lewicy*). Czyż Wiedeńczycy na to zasłużyli? I dlaczegoż nie poprobować przynajmniej, ażaliby i w tych czasach nie potrafili zachować się wiernie swoim przekonaniom? Mowca zapewnia o sobie, że jest jeszcze z tych, którzy życiem gotowi przypłacić wierność przekonaniom. Odtąd niedaleko już do restauracyi państwa policyjnego. Stan wyjątkowy w Wiedniu przyczyni się do zmniejszenia frekwencyi, do uszczuplenia zarobku przemysłowi, handlowi i robotnikom (*Przeciągłe brawo z lewicy*). A nietylko w dziedzinie handlu i przemysłu, lecz i na polu życia publicznego cicho będzie, jak za reakcyi w r. 1850. (*Tak jest! tak jest z lewicy*). Spokój, porządek i bezpieczeństwo! — oto hasła roku 1850; a dziś te same; tak samo też będzie z wolnością i życiem konstytucyjnem. Zamiłowanie wolności każe mi głosować za wnioskiem mniejszości komisyjnej (*Rzęsiste oklaski z lewicy*).

Tu zabiera głos minister sprawiedliwości bar. Prażak, którego mowę podajemy poniżej.

Po mowie ministra zabiera głos pos. Ign. Giovanelli: Lewica kilkakrotnie pytała, dla czego z prawicy nikt nie przemawia. Otóż dla tego, że rzecz jest zbyt prosta i jasna, argumenty lewicy zaś tak niedorzeczne, że niewarto odpowiadać. Jasno wypowiedział wczoraj pos. Hohenwart, jaką jest sytuacya i co sprowadziło stan wyjątkowy. Powołując się na jego i na pana prezesa ministrów wywody, uważam za rzecz zbyteczną raz jeszcze wyłuszczać pobudki, dla których głosowaliśmy za rozporządzeniem pierwszem i dla czego głosować będziemy za drugiem. Nadto jeszcze pan sprawozdawca mniejszości komisyjnej tyle przytoczył w drukowanem sprawozdaniu okoliczności przemawiających za zawierzeniem czynności sądów przysięgłych, że i na jego sprawozdanie powołać się mogę. Mówi on wprawdzie że nie trzeba przypuszczać, iżby to wszystko wystarczało na zalęknienie sędziów przysięgłych, ja atoli pytam, czyż nie lepiej w takich okolicznościach nie wystawiać sądownictwa na próbę? Czyż niepowinniśmy zapobiegać, aby po nowych pogróżkach nie poszły nowe morderstwa? Czyż narażać sędziów przysięgłych na sprzeniewierzenie się obowiązkowi albo na niebezpieczeństwo śmierci gwałtownej? Ale dla mnie nietyle to, ile raczej jako dla doświadczonego i osiwiałego prawnika decydującem jest oświadczenie się najwyższego trybunału za zawieszeniem sądów przysięgłych. Po tem oświadczeniu żaden rząd nie śmiałby podtrzymać tych sądów, a my także nie możemy brać na siebie tej odpowiedzialności, żeby stać się może współwinowajcami nieszczęsnych skutków (*Huczne brawo! z prawicy*). Zawieszenia sądów przysięgłych żądają sami przysięgli niektórzy; słychać, że i ludność go żąda, a przynajmniej nieprawda to, iżby ludność wiedeńska czuła się tem obrażoną. Wiadomo nadto, że sąd i prokuratorya w Korneuburgu oświadczyły się tak samo, jak najwyższy trybunał. Jakże tu jeszcze wątpić? Dla tego uważam dalsze wywody za zbyteczne, a łataniny argumentacyjnej pana sprawozdawcy mniejszości nicować nie myślę (*Huczne brawo! z prawicy*).

Pos. Oppenheimer oświadcza, że jest przekonany, iż ustawa z r. 1869 nie daje Izbie żadnego prawa do zmieniania w czem bądź rozporządzeń, które rząd na zasadzie tej ustawy wydał Mimo to głosować musi przeciw zatwierdzeniu tych rozporządzeń, albowiem obejmują więcej, niż na zapobieżenie niebezpieczeństwom od anarchizmu potrzeba. Gdyby rząd był wystąpił z pozytywnym projektem, n. p na wzór niemieckiej ustawy o socyalistach. chętnie byłby oddał za nim swój głos i sądzę, że za taką ustawą byłaby też głosowała cała lewica (*Brawo! z lewicy*).

Tu na wniosek pos. Hlavki zamknięto dyskusyę.

Jako mowca generalny lewicy zabiera głos pos. Weeber: Rząd oświadczył, iż daleko mu do zamiarów reakcyjnych; ale samo wydanie rozporządzeń wyjątkowych oznacza reakcyę; po za rozporządzeniami wyjątkowemi jest już tylko zamach stanu. Pan prezes gabinetu oświadczył też, że użyje zawieszenia praw obywatelskich jedynie na stłumienie usiłowań anarchistycznych; ale wszakżeż sposób zastosowania rozporządzeń wyjątkowych zależy od dowolności organów wykonawczych. Nikt nie sprzeciwia się rozporządzeniom rzeczywiście koniecznym; chodzi tylko o to, aby rozporządzenia nie mijały się z celem. W Rossyi nie ma wolności stowarzyszeń i zebrań, nie ma swobody druku, jest tylko wszechwładna policya, a cóż tam się dzieje? Nihilizm jak był, tak jest potęgą. Anglia ma swoich Fenian, których postępowanie bardzo podobne do postępowania nihilistów, a jednak nie ma stanu wyjątkowego. We Francyi są ruchy komunistyczne, ale tylko przeciw tym występuje policya. Belgia wcale nie ma partyj anarchistycznych, a to powinno pobudzić do zastanowienia, który sposób rządzenia popiera dążności anarchistyczne, czy ten, który zaprowadza reakcyę, czy też ten, który szanuje wolność. Wyparcie dążności anarchistycznych z widowni nie oznacza jeszcze stłumienia ich. Niemcy od lat siedmu już mają swoją ustawę o socyalistach, a celu dotychczas nie dopięły. Dlatego też i my, gdy kończyć się będzie okres, na który czynności sądów przysięgłych są zawieszone, będziemy mieli w grudniu powtórzenie tego rozporządzenia i tej dyskusyi. A wszystko to dla garstki anarchistów! Rząd z takim przyciskiem mówi o opinii najwyższego trybunału. Mimo całego szacunku dla trybunału, nie mogę przyznać, iżby opinia jego dostatecznie już usprawiedliwiała takie rozporządzenie; Izba musi powodować się własnym sądem o rzeczy. Mowca stara się wyargumentować, że pogróżki wystosowywane do sędziów przysięgłych nic nie znaczą; a jeżeli znaczą, to przemawiają tylko na rzecz pozostawienia ich w czynności. Zaleca przeto wniosek mniejszości (*Brawo! z lewicy*).

Po przemówieniach sprawozdawców większości i mniejszości komisyjnej, które świadczą przez powtarzanie znanych rzeczy, iż przedmiot do samego dna już wyczerpnięty, przystąpiono do głosowania, które dzieje się w sposób zwykły, nawet bez stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek mniejszości komisyjnej odrzucono; wniosek większości przyjęto może większą jeszcze przewagą głosów od rozporządzenia pierwszego.

Koniec posiedzenia o godz. 3½. — Następne we wtorek.

Mowa ministra br. Prażaka,

wypowiedziana w Izbie poselskiej w piątek wśród obrad nad rozporządzeniem o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w Wiedniu i Korneuburgu, jest w przekładzie z stenogramu następująca:

Rząd był tego pewien, że rozporządzenia o stanie wyjątkowym wywołają w wys. Izbie krytykę. Bo wszakżeż chodzi tu rzeczywiście o zawieszenie najważniejszych praw zasadniczych, a rząd czuł, jaka bierze wobec wys Izby odpowiedzialność Mimo to sprawa, o którą szczegółowo teraz chodzi, ma się wcale inaczej. Jakakolwiek uchwała wys. Izby byłaby zapadła co do pierwszego rozporządzenia, odpowiedzialność rządu bynajmniej nie byłaby ustała. Rząd poczuwający się do swoich obowiązków, skoroby był przekonany, że zachodzą warunki do zaprowadzenia stanu wyjątkowego, byłby w każdym razie znalazł według ustawy sposoby do zamanifestowania poczucia odpowiedzialności swojej w obec tych zarządzeń wyjątkowych. Zupełnie inaczej, jak wspomniałem, ma się rzecz w obecnym wypadku. Ustawa z dnia 23 maja r. 1873 daje każdej z obu Izb władzę bezporównania większą władzę od tej, jakąby Izby wywrzeć mogły pod względem pierwszego rozporządzenia. Uchwała Izby, że należy znieść rozporządzenie o zawieszeniu sądów przysięgłych, miałaby ten bezpośredni skutek, że cofnięcie rozporządzenia musiałoby natychmiast nastąpić Żadna uchwała innej Izby nie mogłaby już naprawić mylnej uchwały tej Izby. Rozwiązanie Izby poselskiej mogłoby także mieć ten tylko skutek, że rząd dopiero po upływie niejakiego czasu miałby znów sposobność przedłożyć Izbie nowe rozporządzenie, albo za pomocą ustawy prowizorycznej postarać się o bezpieczeństwo orzeczeń sądowych. Rząd przeto dobrze wiedział, jaką bierze odpowiedzialność, wydając to rozporządzenie Wysłuchał w tej sprawie czynniki kompetentne. nietylko zasiągnął opinii władzy bezpieczeństwa i sądów kompetentnych, lecz także zastanowił się, czy wolno mu ograniczyć się w swem prawie co do zawieszenia czynności sądów przysięgłych na większą lub mniejszą liczbę kategoryj zbrodniczych. Jakoż zdecydował się na ograniczenie, a wymienione w rozporządzeniu czyny występne, na które zawieszenie czynność sądów przysięgłych jest ograniczona, stanowią dowód, że rząd rzeczywiście ugodzić chce rozporządzeniami swemi jedynie w agitacyę anarchistyczną. Gdy bowiem weźmiecie przestępstwa te pod uwagę, spostrzeżecie, że są to takie, jakich dopuścić się może partya anarchistyczna. Czy one byłyby popełniane w zamiarze skierowanym przeciw ustrojowi społecznemu, przeciw bezpieczeństwu państwa, czy też przeciw jednostkom, tego rozróżnienia rząd czynić nie mógł; przyznać to zechcą wszyscy w tej wys Izbie prawnicy.

Ktokolwiek przypatrzy się motywom, które większość i mniejszość komisyi przytaczają na rzecz swoich wniosków, ten odrazu spostrzeże, iż większość powołuje się na sprawozdanie o pierwszem rozporządzeniu, a więc na przytoczone w niem fakta, z których rząd nabrał przekonania, że nie można poprzestać na owem pierwszem rozporządzeniu, lecz trzeba także uczynić coś dla niezawisłego i bezstronnego wydawania wyroków. Cóż natomiast mówi mniejszość komisyi? Wyznaję, że z ubolewaniem czytałem niektóre ustępy w sprawozdaniu pos. Koppa, te mianowicie, w których powiedziano, że rząd tylko się domyśla, iż to są fakta pojedyncze i że wspomniano o nich tylko sposobem rozmowy potocznej. Panowie! Wielka zaiste bierze pokusa pomówić tutaj także o objaśnieniach danych w komisyi i przytoczyć także szczegóły; ale słusznie sprawozdanie większości zachowało milczenie, całkiem właściwe w takiej sprawie. Kto te szczegóły przytoczone wśród obrad komisyi dowolnie weźmie tylko za motyw do wymalowania obrazu własnego pomysłu, a nie sportretuje ich z całą ścisłością i wiernością, ten w błąd wprowadza opinię publiczną. Ale i tak jeszcze zdaje mi się, że to, co przytoczono w sprawozdaniu mniejszości, każdemu, kto je przeczyta, wystarczy, aby nabrać przekonania wręcz sprzecznego ze zdaniem pana sprawozdawcy mniejszości

Ponieważ rozporządzenie o sądach przysięgłych w nierozłącznym niemal pozostaje związku z rozporządzeniem o zawieszeniu praw obywatelskich, przeto wolno mi przypomnieć, że wczoraj uznano z lewicy, iż rzeczywiście zaszły wypadki usprawiedliwiające, co rząd o stanie wyjątkowym rozporządził. Nawet pos. Süss, który o kwestyi robotniczej tak szeroko się rozwodził, musiał nakoniec dojść do konkluzyi, że w Wiedniu coraz więcej wzmagają się ruchy między robotnikami, szczególniej zaś dążności partyi przewrotu, które ostatecznie doprowadziły do smutnych wydarzeń, do napadów rozbójniczych wśród miasta i do dwu morderstw we Floridsdorfie. W bujnej fantazyi swej szukał wprawdzie mowca innych przyczyn. On, który zarzucił rządowi, że naśladuje to co się w innem państwie dzieje, ale właściwie gdzie indziej galopuje, on sam zagalopował się zbyt śmiało Gdyby znano niemiecką ustawę o socyalistach tylko w takiem streszczeniu, jakie on wczoraj przytoczył, wtedy naturalnie możnaby nabrać o niej takiego tylko wyobrażenia. jakie było celem tego streszczenia. Pos. Süss, nie mogąc zaprzeczyć, że ruch robotniczy coraz więcej się wzmaga, wspomniał coś o 500 złr., jak gdyby rząd zapomocą tej sumy był zorganizował zgromadzenie robotników w przeciwstawieniu do zebrania urządzonego przez lewicę i niewiele brakło, żeby był wprost obwinił rząd o wywołanie tego ruchu; ale kto bacznie śledził ruch robotniczy od r. 1869 temu nie będzie tajnem że, gdy w r 1878 wyszła ustawa o socyalistach w Niemczech. punkt centralnej agitacyi socyalistycznej posuwał się coraz dalej, aż nakoniec Wiedeń stał się jednym z najwięcej ożywionych punktów centralnych.

Rząd, wstrzymując się tak długo od zaprowadzenia przepisów wyjątkowych, lub części ich, do których teraz się ucieka, czynił to dlatego tylko, że pragnął i spodziewał się, iż powiedzie się przez pouczenie uniknąć krwawych i zbrodniczych skutków ruchu tego, grożącego światu w anarchistycznych pismach ulotnych pożogą, morderstwami i przewrotem. Wobec ostatnich jednak wydarzeń wystąpienie rządu z środkami wyjątkowemi stało się koniecznością nieodpartą. A że zawieszenie czynności sądów przysięgłych w Wiedniu i Korneuburgu stało się nie lekkomyślnie, dowodem na to, panowie, niech wam będzie okoliczność, że przecież i w wiener-neustadzkim okręgu sądowym objawiają się wichrzenia anarchistyczne, a jednak rząd nie zawiesił tam czynności sądów przysięgłych, choć analogia z Wiedniem i Korneuburgiem byłaby za tem przemawiała. Rząd, ściśle zastosowując i szanując ustawę, zdecydował się na zawieszenie sądów przysięgłych tylko w dwu tych okręgach, w których wydarzyły się tego rodzaju manifestacye przeciw sędziom przysięgłym, że musiały sprawić i rzeczywiście sprawiły zatrwożenie między przysięgłymi. Poparła go w tem opinia najwyższego trybunału, która dziwnym sposobem nie wywarła należytego na lewicę wrażenia. W innych razach orzeczenia najwyższego trybunału w sprawach całkiem obojętnych — jak n. p. gdy opierając się na mylnem przez sędziego przedstawieniu rzeczy w sprawie językowej wydał orzeczenie na korzyść sędziego, który rozstrzygnął sprawę wbrew rozporządzeniu rządowemu — były przytaczane przez lewicę przeciw rządowi jako dogmat; dziś natomiast, gdy najwyższy trybunał nietylko na podstawie aktów, lecz i na podstawie własnych spostrzeżeń taką wydał opinię, powaga jego, niedająca się użyć do opozycyi przeciw rządowi, traci wszelką wartość, jaką ma zresztą wobec całego świata; albowiem najwyższy trybunał z pewnością nie wyda lekkomyślnego w takiej kwestyi orzeczenia.

Nie mogę udać się w ślad za preopinantem (pos. Steudlem) na pole argumentów, które on przytoczył na rzecz wniosku mniejszości komisyjnej, gdyż niedobry to zwyczaj wciągać do dyskusyi akta panującego, o którym cała Izba niejednokrotnie uznała, iż tą samą miłością wszystkie ludy obejmuje. Dlatego też pan preopinant niekoniecznie parlamentarnie sobie postąpił, używając wyrazów, które były tu nie na miejscu.

Pan sprawozdawca mniejszości w końcu drukowanego sprawozdania swego wzywa Izbę, aby nie poświęcała ważnego paladyum swobody druku i w ogóle wolności. Na to odpowiadam, że właśnie uchwała w myśl wniosku mniejszości byłaby naruszeniem tego paladyum i podkopałaby filary, na których opiera się swoboda druku. Pan sprawozdawca mniejszości walczy z urojeniami. Komuż przychodzi na myśl zaczepiać istytucyę sądów przysięgłych? Właśnie w obronie tej instytucyi rząd musiał wydać to rozporządzenie, aby kompromitującemi ją werdyktami sama nie podkopywała bytu swego. Czyż instytucya ta nie pozostaje w czynności w całem państwie z wyjątkiem maluczkiej cząstki, pewnej okolicy w Dalmacyi i w tych tu dwóch okręgach sądowych? Czyż nawet i tu nie pozostaje w czynności dla pewnych czynów występnych?

I dlatego nie dajcie się uwieść panowie; nie uchwalajcie wniosku, który, mojem zdaniem byłby wielce niebezpiecznym dla instytucyi sądów przysięgłych i dla swobodnego wydawania werdyktów. Proszę tedy odrzucić wniosek mniejszości komisyjnej, a głosować za wnioskiem większości.

Kancelarya Izby panów rozesłała następujące przedłożenia: Uchwalony już przez Izbę deputowanych projekt ustawy o odszkodowanie niesłusznie zasądzonych osób; zawarte d. 8 stycznia 1884 w Bernie porozumienie pomiędzy Austro-Węgrami i Szwajcaryą co do wzajemnego przyznania praw ubogich w cywilnych sprawach prawnych i w sprawach karnych; wreszcie przedłożenie rządowe o urządzenie ordynacyi Czarkowskich Według tego przedłożenia ma być udzielonem pozwolenie Maryi Felicyi z hrabiów Golejewskich Czarkowskiej do utworzenia ordynacyi pod nazwą „ordynacya familii Czarkowskich“, która składa się z następujących przedmiotów: 1) Z dóbr, położonych w Galicyi, mianowicie w starostwie borszczowskim Wołkowce. Wierzchniakowce, Wyzuczka, Piszczatyńce i części Strzałkowiec. wraz z wszystkiemi należącemi do tych dóbr przyległościami, a mianowicie z wszystkiemi folwarkami, wodami, lasami, tudzież wszystkiemi przywiązanemi do tych dóbr prawami i przywilejami; 2) ze złożonych w c. k lwowskim sądzie krajowym 5 procentowych listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w ogólnej nominalnej wartości miliona zł. w. a.

Dzienniki donoszą, że wkrótce Radzie państwa będzie przedłożonym projekt ustawy, na mocy którego wydane zostaną pewne przepisy o przemyśle lombardowym (pożyczki na zastawy).

Celem uregulowania kongruy, rząd wniesie do Izby dwa projekta, z których jeden ma zarządzić założenie katastru beneficyów (*Pfründe Kataster*), gdzie na podstawie dokonanych dochodzeń oznaczona będzie wysokość dochodów, drugi zaś określa, jaką kwotą dochód ten ma być uzupełnionym ze skarbu państwa.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej obradowano nad bu-

dżetem ministerstwa rolnictwa. Dep. Zotta referował o rozdziałach „zarząd centralny“ i „państwowe zakłady naukowe i stacye doświadczalne“, które przyjęto według przedłożenia rządowego. Dep Bartmański zapytywał się reprezentanta rządowego, czy zbiory w Mariabrunn muszą koniecznie tam pozostać i czy nie byłoby rzeczą korzystniejszą przekazać je akademii rolniczej w Wiedniu. Na to oświadczył reprezentant rządu, że budynek zakładu naukowego w Mariabrun należy do ministerstwa skarbu. Zbiory wymagają obszernych lokalności i nie mogłyby być na razie gdzieindziej umieszczone. Następnie przyjęto rozdziały: „kultura krajowa“, „organa do nadzorowania kultury krajowej“, „władze górnicze“, „stadniny państwowe“ i „górnicze zakłady naukowe“.

Komisya przemysłowa obradowała przedwczoraj nad projektem o uregulowaniu koncesyonowanego przemysłu budowlanego. Sprawozdawca Hermann przedłożył swój wniosek, którego najważniejszy paragraf (2) o zakresie i uprawnieniu budowniczego miał brzmieć: „Budowniczy jest uprawnionym do kierowania, i wykonywania budowli nadziemnych (*Hochbauten*) i innych odnośnych budowli wraz z wszystkiemi potrzebnemi tutaj prawami. Samodzielne sprawowanie niekoncesyonowanego pomocniczego przemysłu budowlanego (*baulichen Hilfsgewerbes*), w zakres którego wchodzą prace stolarskie, ślusarskie, szklarskie, malarskie i t. d. podlega przepisom ustawy przemysłowej“.

Dep. hr. Mieroszowski żądał, aby powyższy paragraf brzmiał, jak następuje:

„Budowniczy jest uprawnionym kierować budowlami nadziemnemi wraz z potrzebnemi tutaj robotami rękodzielniczemi, może jednak wykonywać je tylko z pomocą murarzy, cieśli, kamieniarzy i innych majstrów rękodzielniczych“.

Po dłuższej dyskusyi komisya przyjęła wniosek hr. Mieroszowskiego, poczem dep. Hermann złożył swój referat. Komisya przyjęła rezygnacyę i wybrała referentem hr. Mieroszowskiego.

Deputowani lewicy obradowali w sobotę nad ustawą o zabezpieczeniu robotników.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(**Frakcye i stronnictwa w Rossyi.**)

Polit. Corr. otrzymuje następującą korespondencyę z Petersburga: „Od jednej z wybitnych i wiarogodnych osobistości, której stanowisko nastręcza doskonałą sposobność obznajomienia się z politycznemi frakcyami w Rossyi, otrzymaliśmy bardzo zajmujący rzut oka na polityczny rozwój stronnictw rozmaitych odcieni, nie wykluczając od tego i frakcyj rewolucyjnych. Obecnie znajdują się następujące stronnictwa:

Frakcya szlachecka, która pod przewodnictwem hr. Szuwałowa dąży do supremacyi nad całym stanem szlacheckim. Frakcya liberalna dworska, stanowiąca bezwzględną opozycyę przeciw powyższej, znana pod nazwą „białego terroryzmu“, która w sferach dworskich reprezentuje opinię, że tylko bezwzględne środki są w stanie uratować istnienie państwa i tronu, podczas, gdy partya szlachecka hołduje liberalniejszym zapatrywaniom. Stronnictwo ściśle konserwatywne, które propaguje reakcyę w duchu nowoczesnym; sławianofile, którzy chcą soboru ziemskiego; narodowe stronnictwo, a raczej ludowe, które żąda przyznania ludowi pewnego udziału w sprawach państwowych Stronnictwo to, zwane także „narodnikami“ dzieli się jeszcze na dwie frakcye, na narodowców starych i młodych. Starsza frakcya mniema, że lud stopniowo musi być oświecany i przypuszczany do udziału w życiu publicznem; młodsza natomiast chce, ażeby lud jak najprędzej i wszelkiemi środkami zdobywał te prawa przyznane mu w zasadzie. Jest nakoniec i frakcya liberalna, która marzy o konstytucyi. Powyższe frakcye walczą środkami legalnemi.

Odcienia rewolucyjnych frakcyj są następujące: Czornyj Peredieł, jako odcień frakcyi ziemiańsko-rewolucyjnej; narodnaja wola, frakcya polityczno-terorystyczna, po której idzie specyalnie terorystyczna frakcya, która posiada w Petersburgu centralny komitet wykonawczy; frakcya federalno-terorystyczna, która się sprzeciwia scentralizowaniu władzy rewolucyjnej i chce urządzić we wszystkich miastach Rossyi niezależne po części komitety wykonawcze; ziemiańskie kółka rewolucyjne proponujące lokalną organizacyę; „związek młodzieży“, niedawno utworzona frakcya rewolucyjna pod opieką narodnej woli, liczy wielu członków z młodzieży płci obojej, która ma być wychowywana i kształcona specyalnie dla celów rewolucyjnych. Frakcya socyalno-rewolucyjna dąży do uwolnienia, czyli wyzwolenia pracy, i dobiera swych członków w większych miastach fabrycznych, a nakoniec są jeszcze anarchiści i komuniści. W tem mnóstwie kółek i odcieni tkwi słabość frakcyj rewolucyjnych, przeciw którym rząd, prowadzi walkę.

KRONIKA

Wczoraj o godzinie dwunastej w południe, pobłogosławiony został w kaplicy arcybiskupiej obrz. łac. przez księdza biskupa Seweryna Morawskiego, w obecności księdza arcybiskupa Isakowicza, związek małżeński pomiędzy córką JE. Pana Namiestnika Filipa Zaleskiego i Aleksandry z Suchodolskich, panną Maryą Zaleską i panem Tadeuszem Czarkowskim. Przed dopełnieniem obrzędu ślubnego, Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Wierzchleyski udzielił młodej parze swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Po uczcie, w gronie ściśle familijnem odbytej, młodzi małżonkowie wyjechali w podróż za granicę.

(*m*) **Sekcya lwowska** galicyjskiego towarzystwa lekarskiego, na posiedzeniu odbytem dnia 16 b. m. wybrała swoim przewodniczącym na r. b. dr. Oskara Widmana, a zastępcą przewodniczącego, dr. Seifmana, dyrektora szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie.

— **Jubileusz pułkowy.** Pułk pieszy imienia fmp. barona Baumgarten nr. 56, mający okręg zaciągowy w Wadowicach, a stojący obecnie załogą w Krakowie, obchodzić będzie w bieżącym roku dwóchsetną rocznicę swojego założenia.

— **Obchód św. Kazimierza.** Od księdza Maurycego Wilczyńskiego, gwardyana OO. Reformatów w Krakowie, otrzymaliśmy odezwę z oznajmieniem, iż Ojcowie ci, których kościół stanął jeden z pierwszych na ziemi polskiej pod wezwaniem świętego Kazimierza, królewicza polskiego, zamierzają w dniach od 2 do 4 marca b. r. obchodzić uroczyście czterechsetną rocznicę zgonu tego świętego. W kościele OO. Reformatów w Krakowie znajduje się obraz świętego Kazimierza, urodzonego w Krakowie dnia 3 października 1458 z ojca Kazimierza Jagiellończyka i matki Elżbiety, córki cesarza niemieckiego, a zmarłego dnia 4 marca 1484, malowany, jak twierdzą, zaraz po jego śmierci, a darowany przez Zygmnnta III, dobrodzieja zakonu Reformatów i fundatora warszawskiego konwentu tychże. Przed obrazem tym pobożna wiara naszych przodków wyprosiła sobie niejedną łaskę. Odezwa wzywa pobożnych mieszkańców Krakowa, w którym niegdyś stała kolebka świętego królewicza, aby pospieszyli tłumnie na to jubileuszowe nabożeństwo i nie wątpi, że z ich modłami połączą się w duchu wszyscy synowie tej ziemi.

= **Wielkiej kradzieży** ofiarą padł tutejszy kupiec p. K. Bałaban. Zauważał on od dłuższego czasu, że muszą się dziać malwersacye w jego handlu korzennym, który prowadzi na wielką skalę, albowiem wielokrotnie w przeciągu dwóch lat musiał uzupełniać swą kasę handlową prywatną kasą. Tym sposobem dołożył w tym czasie do handlu około 15.000 zł. Dopiero dnia 15 b. m. jeden z subjektów spostrzegł, że znikły z magazynu znajdującego się w sąsiedniej kamienicy, dwa worki kawy, a następnie policya wykryła, iż stróż tej kamienicy, Jan Teletyn, który po dwuletniej służbie dnia 13 b m. został oddalony, nocną porą za pomocą przybranego klucza wchodził do tegoż składu i skradzione towary, po większej części kawę najlepszego gatunku, sprzedawał za bezcen starozakonnemu Mechlowi Starkowi. Ten ostatni namówił go do tych kradzieży, zaraz po jego wstąpieniu do służby w tym domu i zaopatrzył go w witrych do kłódki magazynu oraz w haczyk żelazny do odsuwania skoblów, ponieważ do właściwego zamka nie mógł dobrać klucza. U Telatyna zakwestyonowano 178 zł. gotówką i rozmaite towary, z magazynu pana Bałabana pochodzące, zaś u aresztowanego Mechla Starka kwotę 300 zł. i książeczkę kasy oszczędności na 180 zł. Stark przyznał się dopiero dnia wczorajszego do zarzuconej mu winy, podając, że wydawaną mu przez Telatyna kawę sprzedawał Zalkemu Schützowi. W skutek tego przyaresztowano także Schütza i Markusa Zelnika, u którego zakwestyonowano 155 zł. gotówką i nieco kawy, z tej kradzieży pochodzącej. Zakwestyonowano następnie przeszło 147 kilo kawy u niejakich Mozesa Winda i Hersza Brennera, którzy pośredniczyli w sprzedawaniu tego artykułu.

= **Zamach samobójczy.** Fr. R. były rękawicznik, liczący lat 32, bezżenny, powiesił się dnia wczorajszego wieczorem w podwórzu domu pod l. 8 przy ulicy Pełtewnej w zamiarze samobójczym, ponieważ będąc chorowitym i bez przytułku, nie miał środków do życia. Odcięto go jednak zawczasu i odstawiono następnie do głównego szpitala.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** Jan Koss, przesuwacz wagonów na kolei Czerniowieckiej, liczący lat 24, został wczoraj o godzinie 5 z południa, przy przesuwaniu wagonów przejechany i poniósł śmierć na miejscu.

= **Spłoszone konie** przebiegały wczoraj wieczór pomiędzy tłumem ludzi na ulicy Ormiańskiej i Krakowskiej, zostały jednak przez żołnierza policyjnego przytrzymane, nie uszkodziwszy szczęściem nikogo.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono p Leopoldowi Goldbergowi 3 srebrne kubki pozłacane i chochelkę małą. — Zgubił p. Józef Kampel, złoty medalion czarno emaliowany, z dwiema fotografiami męzkiemi wartości 6 zł. Pani K. W. zgubiła kołnierz tumakowy.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Hadze poseł rossyjski Stolnin; w Thalstein, pod Jena, pruski generał kawaleryi i dowódca VI korpusu Wilhelm Tümpling; w Berlinie znakomity miedziorytnik, profesor tamtejszej szkoły sztuk pięknych, Gustaw Lüderitz.

— **Wrażenia królowej.** Długo oczekiwana nowa książka królowej Wiktoryi p. t. „Kilka kartek z dziennika pobytu w górach, od roku 1862 do 1882“. już się pojawiła. Zwycięstwo oręża angielskiego pod Tel-el-Kebir jest ostatnim wypadkiem, zaznaczonym w niej przez koronowaną autorkę. Pod datą: poniedziałek, 11 września 1882 pisze monarchini angielska: „Otrzymałam szyfrowaną depeszę od sir Johna Mac Neill, sygnowaną jako „bardzo sekretna“, która mi doniosła, iż postanowiono bardzo znacznemi siłami uderzyć na nieprzyjaciela. Jeden Pan Bóg wie, jakim lękiem przejęła mnie ta wiadomość, a jednakże długa zwłoka w operacyach na polu walki przejmowała mnie już była niemniejszą obawą.“ Następnego dnia zapisała królowa w swoim dzienniczku: „Modliłam się szczerze o moje ukochane dziecko i z upragnieniem oczekuję dnia jutrzejszego. Odczytałam sobie wspaniałą „modlitwę przed bitwą“ Körnera. Drogi mój małżonek zwykł był często nuci ją sobie. Wszystkie moje myśli zwrócone były na Egipt i oczekiwaną bitwę. Nerwy moje w skutek gorączkowego oczekiwania były nadzwyczajnie rozdrażnione.“ — Sroda, 13 września: „Otrzymałam depeszę z doniesieniem, że armia szczęśliwie wczoraj wieczór ruszyła w pochód. Ach, jakaż smutna chwila! Inny telegram, również Reutera, donosi właśnie, że walka już jest w toku, że nieprzyjaciel ze znaczną stratą pobity został pod Tel-el-Kebir i rozprószony. Umysł mój jest niesłychanie wzburzony. — Mac Neill telegrafuje znowu: Wielkie zwycięztwo. Królewicz jest zdrów i wesół. Wszystkie te depesze wysłałam do Ludwini (księżnej Connaught). Czuję radość i wdzięczność bez granic za dobroć i łaskę Bożą“. — Rozdział ten pamiętnika królowej kończy się następującym ustępem: „Telegramy bez końca! Jakiż dzień radości i wdzięczności, jednak pomieszanej ze smutkiem i troską o tyle znowu sierot, rannych i konających.“

— **Wczesna wiosna.** Jak donosi *Gaz. Toruńska*, w okolicy Torunia drzewa i krzewy już puszczają pęcze, a nawet motyle z larw wylatują. W tucholskich borach, gdzie brak w tym roku paszy, wypędzają już bydło na pastwisko. Donoszą nawet o pojawieniu się w różnych okolicach Prus Zachodnich ptaków spiewających i dzikich gołębi. Pokazały się tam podobno nawet słonki.

— **Samobójstwo.** Ojciec Lima, kanonik katedry lizbońskiej i par Portugalii, dnia 11 b. m. w przystępie obłąkania zastrzelił się na cmentarzu w Lizbonie.

— **Mordercy Jerzego Majlatha** w Peszcie mają być straceni we środę.

— **Słynna olbrzymka** francuska Marian, w tych dniach umarła w Paryżu. Z największą trudnością tylko powiodło się służbie pogrzebowej umieścić półtrzecia metra długą trumnę zmarłej na karawanie. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

(*S*) **Gimnazya i szkoły realne** w części monarchii reprezentowanej w Radzie państwa, co do języka wykładowego i liczby uczniów w bieżącym roku szkolnym 1883/4: Liczba gimnazyów 169, w roku przeszłym 166. Język wykładowy niemiecki w 96, czeski w 37, polski w 22, włoski w 4, serbsko-chorwacki w 3, ruski w 1, mięszany w 6 gimnazyach. Liczba uczniów ogólna 55.247, w r przeszłym 53.142. Najwięcej uczniów, 832 ma gimnazyum czerniowieckie, najmniej 63 niemieckie gimnazyum w Gaji kosztem gminy utrzymywane. Szkół realnych 86, z tych 68 wyższych, 18 niższych. Język wykładowy niemiecki w 60, czeski w 16, polski w 5, włoski w 4, serbsko-chorwacki w 1. Uczniów w ogóle 16.574, w roku przeszłym 16.285; po raz pierwszy od lat mniej więcej dziesięciu wzmogła się w tym roku frekwencya ogólna w szkołach realnych. Najwięcej uczniów, 553 ma czeska szkoła realna w Pradze; najmniej 37 niższa realna w Imst. Utrzymywana ze skarbu państwa szkoła realna w Gracu ma w 3 klasach najwyższych 21 uczniów; w myśl najwyższego postanowienia klasy te mają być zniesione z końcem bieżącego roku szkolnego.

— **Losy obrazu.** W rzymskim dzienniku *Popolo Romano* znajduje się list jednego z miejscowych artystów-malarzy, p. Prospera Piattiego, który opowiada, co następuje: Przechodząc przez Campo de Fiori (zborny punkt rzymskich tandeciarzy), natrafiłem na publiczną licytacyę obrazu sporych rozmiarów, co mnie dosyć zainteresowało. Za zbliżeniem, przekonałem się, iż był to obraz polskiego artysty p. Kotarbińskiego p. t. *Ecce Homo*, figurujący niedawno na wystawie rzymskiej obok *Hołdu pruskiego* Matejki. Obraz ten, za który nie można było żądać mniej jak 6 lub 7 tysięcy franków, oceniono na 500 franków i od tej sumy rozpoczęto licytacyę. Znając wartość tego dzieła, zacząłem naturalnie podbijać licytujących i dopędziłem do sumy przeszło 1.000 franków. Niestety, osobiste środki moje materyalne, nie pozwoliły mi dalej w obietnicach licytacyjnych postępować i współzawodnik mój, jeden z handlarzy, nabył to dzieło za 1.150 franków. Gdybym miał zaszczyt znać osobiście twórcę obrazu i miał kiedy przyjemność uścisnąć dłoń jego, powiedziałbym mu bez wahania: „Wyjdź ze swej kryjówki, do której zapędził cię może ponury cień wierzyciela, albowiem pręgierz, pod którym stałeś na Campo de Fiori nie zmniejszył z pewnością twej wartości i zasługi, jako wybornego artysty!...“ Do listu tego wszelkie komentarze będą zapewne zbyteczne. Przypominamy tylko, że p. Wilhelm Kotarbiński, Warszawianin, wychowaniec petersburskiej akademii sztuk pięknych, przebywający obecnie w Rzymie, dał się już poznać z dwóch większych obrazów, opartych na tematach biblijnych p. t. *Wskrzeszenie młodzieńca* i *Powrót z Kalwaryi*.

Teatr.

(„Słomiany człowiek“, komedya w 3 aktach Jordana, przedstawienie benefisowe pani Kwiecińskiej. — Benefis p. Heleny Herman.)

Wydzierżawiwszy niewielką posiadłość swoją na Podlasiu, a mając prócz tego skromną pensyjkę emerytalną, p. Piorunowicz przesiedlił się z żoną i córką do miasta, i od razu wpadł w wir interesów przemysłowych, spółek bankowych i rozmaitych finansowych przedsiębiorstw. Dobroduszny, naiwny do zbytku, a uposażony w dostateczną dozę próżności, Piorunowicz nie zastanawia się wcale nad tem, czy to lub owo przedsiębiorstwo ma racyę bytu lub warunki istnienia; nie ocenia też wcale roli, jaką mu każą odgrywać założyciele tych przedsiębiorstw, nadając mu godności honorowe, radcy lub prezesa. W naiwności swej Piorunowicz sądzi, że spełnia obywatelski obowiązek, biorąc udział w walnych zgromadzeniach, przewodnicząc na sesyach, podpisując akta bez czytania ich treści. To podpisywanie jest też najważniejszą chwilą w życiu Piorunowicza. Jowialna, dobroduszna twarz jego rozpromienia się cała na widok tych aktów, które za chwilę ozdobione być mają jego podpisem. Z godnością, powoli, majestatycznie, bierze pióro do ręki, głowę pochyla nieco i cofa wstecz... dłoń z przygotowanem piórem zakreśla krąg w powietrzu, lekko spada na papier; i oto pierwsza część zadania skończona: początkowa litera nazwiska, w wspaniałych choć nieco fantastycznych kształtach jawi się przed zachwyconem okiem twórcy tego arcydzieła. Z dumą spogląda nań Piorunowicz i oblicze jego rozjaśnia się uśmiechem zadowolenia; na zachwyty jednak zbyt wiele czasu tracić nie można; obowiązek nie dozwala ustawać w pracy, więc znowu jedno oko się przymruża, głowa pochyla na lewo, policzek prawy wydyma się nieco i dalsze litery kreślą się w przyspieszonem tempie... malenkie, niewyraźne, wszystkie jednakowe, biegną w równym szeregu ku ostatniej literze rozmiarem znaczniejszej, wypracowanej artystycznie i zakończonej wspaniałym zakrętem, okalającym cały podpis, jakby aureolą...

Na tem kończy się cała działalność bohatera sztuki; nie rozumiejąc zresztą zgoła żadnych interesów, na licznych posiedzeniach i zebraniach nie zabiera on nigdy głosu, a wybrany raz prezesem jakiegoś stowarzyszenia i zmuszony zagaić sesyę, mozolnie, przez cały niemal akt drugi, uczy się napisanej przez kogo innego mowy. Nauka idzie opornie, a widz uśmiecha się z początku, lecz wreszcie, pomimo wybornej gry p. Wojdałowicza, nuży się i niecierpliwi. Niecierpliwi się również na scenie p. Wątrobski, przyjaciel Piorunowicza, także emeryt i także w pół idyota, z tą tylko różnicą, że zgryzliwy i złośnik, pożądliwem a zazdrośnem okiem spogląda na sukcesa swego dawnego kolegi, którego posądza, że należąc do wszystkich spółek i stowarzyszeń, posiadać musi znaczne kapitały. W tem przekonaniu wprowadza on do domu Piorunowicza, siostrzeńca swego p. Sylwina, szukającego skromnej posady dyrektora fabryki cukrowej i zamierzającego zarazem starać się o rękę i domniemany posag panny Stefanii, córki Piorunowicza, która jednak rozporządziła już swem sercem na rzecz pana Leona, ubogiego urzędnika bankowego. Piorunowiczowi imponuje najeżona techniczne-

mi frazesami wiedza Sylwina, autora znakomitej rozprawy o maceracyi buraków, a gdy nadto pani Gilewiczowa - przedmiot gorących i odwzajemnianych afektów p. Sylwina — osoba o wdziękach nieco przekwitłych, lecz za to pełna niespożytej energii, tworzy spółkę akcyjną na założenie fabryki cukrowej i mianuje Sylwina dyrektorem — więcej niż dobroduszny szlachcic podlaski gotów jest oddać rękę Stefanii uczonemu technologowi, a nawet skromne oszczędności swoje powierzyć spółce akcyjnej. Zbliża się chwila rozczarowań i katastrofy, której widz, niezainteresowany dotychczasową akcyą, oczekuje zupełnie stoicznie. Katastrofę tę sprowadza potulny mąż pani Gilewiczowej, spełniający funkcye pisarza swojej małżonki, który doręcza Piorunowiczowi telegram o zawaleniu się murów cukrowni. Jednocześnie biedny prezes rozlicznych stowarzyszeń dowiaduje się, że sekretarz jakiejś spółki bankowej, której radcą zawiadowczym czy prezesem jest Piorunowicz, zdefraudowawszy znaczną sumę pieniężną, umknął, pozostawiając „Słomianemu człowiekowi“ trudne zadanie wytłómaczenia przed sądem karnym, jakim sposobem, pomimo popełnianych od dość długiego czasu defraudacyj, normalny stan kasy mógł być stwierdzany wspaniałym podpisem zawiadowczego radcy. Piorunowicz traci przytomność z rozpaczy, gdy wtem przybywa Leon i pociesza go wiadomością, że złoczyńca wraz z całą kwotą zdefraudowaną został schwytany. Spokój tedy powraca na zakłopotane oblicze Piorunowicza, który zezwala na związek Leona z Stefanią i raz na zawsze zrzeka się wszelkich tytularnych godności, postanawiając sobie, że nigdy już na przyszłość nie będzie „Słomianym człowiekiem“.

Oto w głównym zarysie treść komedyi Jordana, przedstawionej w ubiegły piątek, po raz pierwszy na scenie naszej. Przedewszystkiem uczynić tu musimy uwagę, że tytuł utworu nie odpowiada poniekąd charakterowi głównej postaci, do której się odnosi. „Słomiany człowiek“, ten produkt nowszych czasów, zrodzony w epoce gorączkowych spekulacyj, a dobrze ogólnie znany, nie może być w tym stopniu bezwiednem narzędziem, jak Piorunowicz gdyż nie byłby w stanie spełnić właściwego zadania swego. Taki jak on „słomiany człowiek“, nie istniał podobno nigdy w rzeczywistości. Obok sprytu i jakiej takiej przynajmniej znajomości interesów, musiałby on posiadać znaczną dozę dobrze siebie świadomej przewrotności; Piorunowicz zaś dobrodusznością swoją usprawiedliwia zupełnie zdziwienie Wątrobskiego, że taki idiota może być prezesem, radcą, asesorem i t. d. we wszystkich niemal istniejących stowarzyszeniach i instytucyach. Przytem Piorunowicz czyni to wszystko prawie bezinteresownie, zadawalając się śniadankiem, i nie żądając, prócz tytułu honorowego, zgoła nic dla siebie, a rys ten nie zgadza się już wcale z pojęciem charakteru słomianego człowieka. Zresztą, postać ta naszkicowana nie bez talentu, w ogólnych rysach nieraz prawdziwa, mogłaby znakomicie figurować w humoresce lub powieści; na scenie jednostajnością swą nuży, zwłaszcza, że autor, oddając się jej przedstawieniu niemal wyłącznie, zapomniał zgoła o sytuacyach i intrydze W ogóle o utworze Jordana powiedziećby można, że są tam charaktery, ale komedyi nie ma; kilka dość trywialnych konceptów, parę scen udatnych, nie zdołają utrzymać sztuki, jakkolwiek przyznajemy, że postacie Piorunowicza i Wątrobskiego, a nawet postać Gilewicza, chociaż nie nowa, ale dość komicznie przedstawiona, wyzyskane odpowiednio, wśród sytuacyj bardziej rozwiniętych i obmyślanych, mogłyby tworzyć wcale udatne typy. Dar spostrzegawczy autora umiał nadać tym postaciom piętno prawdy i życia, ale mdłe i blade tło, na którem poruszają się one, pozbawia ich wszelkiego interesu w oczach widza, który do końca niemal trzeciego aktu oczekuje bezskutecznie ożywienia się wciąż słabnącej akcyi. A szkoda. Pomysł był dobry, ale powieściopisarz krępował tu widocznie scenicznego autora, który za mało zwrócił na to uwagi, że postacie jego mają same działać i żyć własnem życiem na scenie...

Należy uznać sumienną i staranną grę naszych artystów, którzy wszelkich dokładali starań, by „Słomiany człowiek“ przedstawił się dobrze publiczności. Zadanie było nie możliwe i nawet wyborna gra p. Wojdałowicza w roli Słomianego człowieka p. Fiszera w roli Gilewicza i p. Zboińskiego, w roli Wątrobskiego, nie zdołała rozproszyć dusznej atmosfery znużenia — Niezrównanym był p. Wojdałowicz w chwili podpisywania aktów, a doskonałą jego grę mimiczną przy tej doniosłej czynności, staraliśmy się przedstawić powyżej. Równie dobrym był p. Zboiński jako zgryźliwy i zazdrośny „przyjaciel“, gotów w każdej chwili stanąć z kolegą swoim do walki lub cieszyć się z jego upadku. Niewielką rolę potulnego małżonka odegrał p. Fiszer z werwą prawdziwie komiczną, a ucharakteryzowany był znakomicie. Na uznanie zasługuje też gra pani German w roli pięknej małżonki Gilewicza a p. Walewski jako Sylwiu, zachował tym razem odpowiednią miarę i grał zupełnie poprawnie. A benefisantka? Niestety, w maleńkiej i bladej roli Stefanii, nie miała pola do popisu... Ukazanie się jej na scenie powitane zostało gradem bukietów i gorącemi oklaskami, bo też pani Kwiecińska, nietylko urokiem swej postaci, lecz i grą zawsze staranną, pełną wdzięku i artystycznej miary pozyskała sobie stałe sympatye publiczności lwowskiej. Naturalność, swoboda, przedziwny wdzięk w ruchach, pełnych ujmującej prostoty, i zawsze wierne pojęcie odtwarzanego charakteru, to główne zalety gry tej utalentowanej artystki, zasługującej w zupełności na uznanie którego objawem — były żywe oklaski licznie zgromadzonej publiczności, bukiety, wieniec laurowy i mała pamiątka w formie bransoletki, ofiarowana benefisantce przez wielbicieli jej niepospolitego talentu.

W sobotę sala teatralna przedstawiała niezwykle ożywiony widok... Z prawdziwem uczuciem żalu przygotowywano się żegnać p. Helenę Herman, która w roli Carmen pozostawia u nas niezatarte po sobie wspomnienia. Czyż więc trzeba mówić, że za ukazaniem się benefisantki zerwała się burza oklasków, a ogólny okrzyk niekłamanego entuzyazmu wywoływał artystkę wielokrotnie po każdej odsłonie. Czyż trzeba wspominać, że kilka wspaniałych bukietów o olbrzymich rozmiarach i liczne mniejsze, ofiarowane artystce, były zbyt może skromnym wyrazem uznania dla znakomitego jej talentu, ale pewno szczerym objawem uczuć wdzięczności za tyle chwil prawdziwie uroczych, spędzonych na przedstawieniach arcydzieła Bizeta. Czyż trzeba mówić, że publiczność cała, biorąc bez wyjątku udział w tej manifestacyi, z radością powitała wiadomość, iż nieporównana artystka warszawska wystąpi jutro raz jeszcze, w tej roli, w którą tyle życia, werwy i uroku wlać umie. Czy wreszcie dodawać trzeba, że p. Herman na swem sobotniem, benefisowem przedstawieniu grała i spiewała jak zwykle — nieporównanie, może nawet z większem jeszcze życiem i siłą... Kończąc na tem miejscu sprawozdania nasze o występach gościnnych panny Herman, nie możemy się powstrzymać, by obok najszczerszych słów uznania, nie wypowiedzieć nadziei, żywionej przez ogół publiczności naszej, że znakomita artystka warszawska, nie zechce zapomnieć o Lwowie i na rok przyszły znów do nas zawita.

***

OSTATNIA POCZTA

Program podróży Najd. Cesarzewicza na Wschód nie został dotychczas stanowczo ułożonym; to tylko, jak donosi *Presse*, jest pewnem, iż Najd. Arcyksięstwo udadzą się w podróż zaraz po świętach wielkanocnych. Najpierw udadzą się do Tryestu, gdzie wsiądą na parowiec *Miramar* i odpłyną do Lacromy i Korfu, z Korfu mają udać się do Aten, a ztąd po kilkudniowym pobycie do Konstantynopola. Powrót ze stolicy tureckiej ma nastąpić przez Bukareszt i Belgrad.

Po uchwaleniu przedłożeń wyjątkowych, nastąpiła krótka przerwa w rozprawach parlamentarnych, w czasie której różne komisye zajęły się tem gorliwiej załatwieniem poruczonego im materyału. Przedłożenia o objęciu na rachunek państwa kilku koleji państwowych zostaną wniesione do Izby dep. dopiero na piątkowem posiedzeniu. W przyszłym tygodniu mają być załatwione niektóre mniej ważne przedmioty i petycye Tymczasem komisya budżetowa, która przedyskutowała już najważniejszą część preliminarza państwowego, ukończy swoje prace, co przemawia za tem, iż z końcem bieżącego miesiąca lub najpóźniej w pierwszych dniach marca pełna Izba będzie mogła przystąpić do rozpraw budżetowych.

Dzienniki tymczasem zajmują się ciągle jeszcze komentowaniem ostatnich rozpraw w Izbie deputowanych. *Presse* stwierdza, że nawet w obozie opozycyjnym poczynają brać przewagę więcej trzeźwe niżli dotychczas zapatrywania i że w ogóle oświadczenie prezydenta ministrów hr. Taaffego poczytywane jest za rękojmię, iż rozporządzenia wyjątkowe nie dadzą powodu do obaw podnoszonych do niedawna przez dzienniki opozycyjne.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajdują się następujące przedmioty: Pierwsze czytanie umowy zawartej z Szwajcaryą w sprawie ubogich, przedłożenia rządowego o ustanowieniu ordynacyi imienia Czarkowskich i rozporządzeń wyjątkowych; drugie czytanie przedłożenia o ordynacyi książąt Lobkowitzów; wybór jednego członka do komisyi dla kontroli długu państwowego; sprawozdanie komisyi politycznej o petycyach. Dzienniki dowiadują się, że rozporządzenia wyjątkowe zostaną przekazane osobnej komisyi.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza miał przedwczoraj powrócić do Pesztu. P. Tisza w czasie swojego kilkudniowego pobytu konferował z hr. Taaffem, hr. Kalnokym i szefem sekcyi Szögyenym. *Budap. Corr.* donosi, że prezes gabinetu węgierskiego załatwił prawie wszystkie sprawy, które spowodowały jego przyjazd do Wiednia.

Wiceprezydentem Izby magnatów zamianował Najj. Pan strażnika koronnego Mikołaja Vaya.

Według depeszy berlińskiej odbędzie się dzisiaj u ambasadora austryackiego hr. Szechenyego wielki bal, który ma zaszczycić swoją obecnością cesarz Wilhelm z małżonką i członkami domu cesarskiego.

W kołach dobrze poinformowanych poczytują w ogóle odnowienie listu gończego, wydanego z r. 1879 przez regencyę bydgoską przeciw kardynałowi Ledóchowskiemu, jako oznakę, iż kościelno-polityczne rokowania pomiędzy Berlinem i Rzymem nie znajdują się na najlepszej drodze

---

Korespondent rzymski *Kuryera Poznańskiego* twierdzi, iż nie ma pewności, czy autentyczną jest krążąca pogłoska, iż Papież ma zamiar obdarzyć purpurą arcybiskupów Felińskiego i Sembratowicza.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 17 lutego. Minister wojny, wezwany przez księcia Bismarcka, odjechał wczoraj do Friedrichsruhe, gdzie się spotka z rossyjskim wojskowym attaché Dołgorukim.

Paryż, 17 lutego. Z więzienia w Toulonie wyłamało się, po związaniu straży, 32 zbrodniarzy. W mieście zapanowało z tego powodu wielkie wzburzenie.

Rzym, 17 lutego. Rządowi doniesiono z Cevittavechia, że ostatniej nocy pomiędzy Montalto i Cornetto czterech uzbrojonych ludzi dało ognia do stojącego na straży karabiniera w chwili, gdy przejeżdżał pociąg, którym król powracał z polowania. Karabinier dał sześć strzałów, zranił jedno indywiduum i zabrał flaszkę napełnioną prochem i zaopatrzoną w lont gorejący. Zbrodniarze umknęli. Pułkownik karabinierów i urzędnicy udali się na miejsce czynu dla zbadania sprawy. Dzienniki nie przywiązują do powyższego zajścia żadnego znaczenia. W pociągu królewskim nic nie wiedziano o całym tym wypadku.

Belgrad, 17 lutego. Garaszanin z Christiczem usiłowali doprowadzic do kompromisu, ale bezskutecznie. Christicz obstawał przy dymisyi, odrzucił także proponowane mu utworzenie gabinetu koalicyjnego pomiędzy nim a stronnictwem postępowem. Posła serbskiego na dworze włoskim Kujundzica wezwano do Belgradu w drodze telegraficznej. Poczytują za rzecz niewątpliwą, że ministerstwo może być utworzone tylko ze stronnictwa postępowego.

Rzym, 18 lutego. Rossyjski attaché wojskowy wyjechał do Friedrichsruhe dla widzenia się z ks. Bismarckiem. *Nat. Ztg.* dowiaduje się, że celem tej podróży jest danie wobec księcia kanclerza takiego samego oświadczenia, jakie złożył na ostatniem posłuchaniu u cesarza Wilhelma ks. Dołgoruki, który w imieniu cara dał zapewnienia najgorętszej przyjaźni.

Rzym, 18 lutego. *Popolo romano* i *Opinione* ogłaszają depeszę burmistrza Corneto, według której w nocy z 16 na 17 kilku nieznanych ludzi zamierzało dopuścić się zamachu na pociąg, którym król powracał z polowania. Zamach ten został sparaliżowany przytomnością karabiniera nazwiskiem Varicchio. Rada miejska Corneto uchwaliła uroczysty protest i 500 franków podarunku dla Varicchia. W Corneto odbyła się wspaniała demonstracya dynastyczna.

Rzym, 18 lutego. Do *Agencyi Stefaniego* donoszą z Kairu: Pijany oficer angielski podarł chorągiew włoską, zawieszoną w cyrku włoskim. Naczelny komendant wojsk angielskich udał się osobiście do konsula włoskiego, wyraził mu swoje ubolewanie z powodu tego zajścia i usprawiedliwił je nienormalnym stanem ekscedenta. Oficer, o którym mowa, został postawiony przed sąd dyscyplinarny.

Paryż, 18 lutego. Zgromadzenie, złożone z 3000 zwolenników bonapartystowskich, przyjęło mocyę domagającą się rewizyi konstytucyi a to w tym duchu, aby lud posiadał prawo zamianowania konstytuanty, którąby wprost od siebie wybrała naczelnika państwa. Zgromadzenie odbyło się we wzorowym porządku.

Dzienniki zaprzeczają doniesieniu, jakoby w skutek wczorajszej uchwały Izby ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zamierzali podać się do dymisyi, gdyż rząd nie postawił bynajmniej kwestyi zaufania.

Belgrad, 18 lutego. W skład nowego gabinetu wchodzą następujące osobistości: Garaszanin jako prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych, Nowakovic jako minister spraw wewnętrznych, poseł przy dworze rzymskim Kujundzic jako minister wyznań, sędzia trybunału kasacyjnego Marinkovic jako minister sprawiedliwości; były minister spraw zagranicznych Pawłowic objął tekę ministra skarbu, pułkownik Petrowic tekę ministra wojny, pułkownik Protic tekę robót publicznych, a Gudowic rolnictwa.

Londyn, 18 lutego. Telegram kairski do *Observera* donosi: Mały oddział żołnierzy armii egipskiej wręczył osobiście khedywowi petycyę, w której protestuje przeciw wysłaniu wojsk egipskich do Sudanu i domaga się usunięcia oficerów angielskich. Petenci, którzy oświadczyli, iż wyrażają przekonania całej armii, zostali uwięzieni, zakuci w żelaza i odprowadzeni do aresztu.

Kair, 18 lutego. Potwierdza się wiadomość, iż podpisy na petycyi, wręczonej przez żołnierzy egipskich wicekrólowi, były sfałszowane.

Powstańcy, którzy otworzyli wczoraj ogień na warownie Suakimu, cofnęli się.

Kair, 18 lutego. Baring otrzymał depeszę z Chartumu, w której powiedziano, że proklamacya Gordona uznała Mahdiego jako sułtana Kordofanu, zawiadomiła o opuście połowy niektórych podatków i zapowiedziała, iż pod względem traktatu, odnoszącego się do sprawy handlu niewolnikami, nie zajdzie żadne ograniczenie. Proklamacya ta zrobiła na ludności arabskiej w Chartumie jak najlepsze wrażenie.

Petersburg, 18 lutego. Minister spraw wewnętrznych zakazał sprzedaży pojedyńczych numerów pisma *Nowosti*. Tłum chłopów napadł 14 b. m. na dom hodowcy owiec w Słobodzie. Chłopi zostali przez właściciela odparci wystrzałami, przyczem kilku ludzi zginęło; oddział kozaków wysłano na miejsce wypadku.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

W teatrze hr. Skarbka
W Poniedziałek dnia 18 lutego 1884
Po raz siódmy:

MALEK

tragedya w 5 aktach KAROLA BRZOZOWSKIEGO

OSOBY:

Wasil, Gubernator Wołogdy	P. Żelazowski
Selima, wdowa po jednym z hanów krymskich Tatarów	Pni Aszpergerowa
Osmar } jej synowie	P. Woleński
Malek } jej synowie	P. Kwieciński
Majuma, córka innego hana, wychowanica Selimy	Pna Stachowiczówna
Hassan Tatar	P. Hierowski
Kamerdyner gubernatora	P. Wysocki
Kucharz gubernatora	P. Ruszkowski
Kapitan	P. Kasprowicz
Kozak	P. Lenard
Doktor	P. Dębicki
Bankier	P. Pieniążek
Pierwszy służący	P. Koncewicz
Drugi służący	P. Walewski
Trzeci służący	P. Bąkowski
Czwarty służący	P. Lenard
Pierwszy gracz	P. Mazowiecki
Drugi gracz	P. Żymirski
Trzeci gracz	P. Michlewicz
Czwarty gracz	P. Karge
Lokaj	P. Krykiewicz
Tatar pierwszy	P. Wojnowski
Tatar drugi	P. Galasiewicz
Podoficer	P. Bratro
Szyldwach	P. Bąkowski
Kobieta	Pni Gostyńka.

Goście, Tatarzy, Żołnierze, Służba — (Rzecz dzieje się dwadzieścia lat po podboju Krymu, w dobrach gubernatora w guberni wołogodzkiej).

Reżyser p. Apollo Lubicz

Początek o godzinie 7 wieczór.

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany i o godz. 6 min 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mięszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min 20 przed południ. pociąg lokalny Lwów Szczerzec

Do Podwołoczysk: z głównego dworca, o godz 6 rano pociąg pospieszny. o godz. 12 min. 38 po południu i o godz 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 0 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18go lutego 1884

Hotel George'a

Pp. W. Witosławski z Wełdzirza. B Popper z Włodzirza. S. Kościesza Żaba z Zbytowskiej góry. Dr. I. Ichheiser z Krakowa Dr. F Licharzek z Wiednia W. Krupp z Wiednia.

Hotel Angielski

Pp. I Jackowski z Rokszyna B. Skibniewski z Balic A. de Laveaux z Osobnicy. H. Treter z Laszek króli. K. Lenicki z Sanoka. F. Hahndorf z Jaworzna.

Hotel Langa

Pp. R. Adamski z Przemyśla. E Kramer z Wiednia. B. Bauer z Rawy. K. Rausnitz z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp G. Dejczakowski z Nyein. I Kulczycki z Czortkowa. I. Swietecki z Rzeszowa. I. Pauner z Bukowiny.

Hotel Europejski.

Pp. I baron. Konopka z Brenia. I. Piotrowska z Krakowa.

Hotel Warszawski

Pp. Dr. W. Wolski z Krakowa. H. Kostików z Czerniowiec. W. Doblessa z Brodów F. Engel z Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 18 lutego 1884.

Barometr 747.50mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 4.8°C. Psychrometr wilgotny — 5.8°C. Prężność pary 2.4mm. Wilgoć 76%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 9.

Temperatura powietrza — 3.8°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 774.90mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego — 1.8 C.
Najniższa temperatura w nocy — 5.2°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie).

$\varphi = 49^{0}50'$ $\lambda = 41^{0}41'$ w. $= 340^{m},5$.

Dla 19 lutego 1884

E. = $14^{m}\ 4,^{s}{}_{82}$. $\Theta^{0} = 21^{h}\ 55^{m}\ 15,^{s}{}_{868}$

Zachód słońca 18go lutego 5h. 21m., 1; wschód 19h. 6m., 0.

W lutym nastąpi pierwsza kwadra księżyca 3d 19h 3,m 3; pełnia 10d 18h 24,m 0; ostatnia kwadra 18d 16h 48,m 8; nów 26d 8h 11,m 1.

Księżyc będzie w punkcie przyziemnym (Perigeum) 4d 1h, 5 i 29d 19h, 5; w punkcie odziemnym (Apogeum) 17d 21h, 5.

Równanie czasu będzie przez cały luty dodatnie, w skutek czego zegary zwykłe, wyprzedzać będą zegary słoneczne, o ilość E. w prawdziwe południe.

17 lutego 1884.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	743,90	743,70	43,..
Stan termometru suchego w st. Cels.	—4,0	—5,8	—6,8
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	—5,10	- 6,8	—6,.
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	2,8	2,3	2,6
Wilgotność powietrza względna w %.	77	76	87
Stan nieba.	9	10	10
Kierunek wiatru.	e.	e.	nnw.
Moc wiatru.	1	1	1
Ilość opada mierzona o 2h 0,mm0			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. — 3,0.			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. — 6,8.			

(N. B. 18/2 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 19/2).

Przy wietrze zachodnio-północnym i temperaturze poniżej średniej lutego, niebo zamglone, pogoda możliwa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 16 lutego 1884.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud po 200 zł. m. k.	292	50	295	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	171	25	174	25
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	297	—	302	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	252	—	257	—
2. List. zast. za 10 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98	45	99	45
„ „ „ 4 pr. w. a.	90	25	91	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	98	45	99	45
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	85	60	86	75
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	25	102	25
„ „ „ 5 pr. w. a.	96	75	97	75
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99	50	100	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ 5 pr. wa.	—	—	-	—
Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	99	60	100	60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.	—	—	—	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	101	50	102	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	89	75	90	75
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	61	5	71
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	57	9	67
Półimperyał	9	85	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	16½	1	18½
100 marek niemieckich	58	95	59	70
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze.	—	—	—	—

(bez kupona — bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 13 lutego 1884.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	79.80	79 95
luty-sierpień	79.80	79.95
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	80.40	80.55
kwiecień-październik	80.40	80.55
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	123.—	123.50
„ „ 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	135.75	136 10
„ „ 1860 po 100 złr 5 pr	145.—	146.—
„ „ 1864 po 100 złr.	172.25	172.50
„ „ 1864 po 50 złr.	172.—	172.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	37.—	40.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	149.50	150.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94 95	95.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	101.45	101. 60

2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m k.)

Czech	106.50	—.—
Bukowiny	100.—	101,—
Galicyi	100.—	100.50
Niższej Austryi	105.50	—.—
Siedmiogrodu	100.75	101 50
Węgier	100.70	101.20

3. Akcye.

Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	114. 5	114 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	306 50	306.80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	825.—	830.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	844.—	846.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	567.—	568.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	228 —	228.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. o.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2680.—	2685 —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	294.—	294.50
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	172.50	173.—
Tow kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	311.60	311.90
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	141.80	142.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	164.—	164.50

4. Listy zastawne losowane.

Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	96.—	96.50
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	98.—	98.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	97.—	98.—
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	100. —	101.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	90.60	91.10
„ „ „ „ po 5 prc.	98.40	99.—
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 40	99 —
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	60.—	62.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	102.30	102.70
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	101.50	102.50

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.75	98 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	96.50	97.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.25	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.50	—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	99.25	99.50
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50	98.90
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	96.—	96.25
z r. 1867	100.50	101.—
z r. 1868	96 50	96.80
z r. 1872	95.50	96.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	96.—	96.30

6. Losy.

	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	173.—	173.50
Clarego po 40 zł. m. k.	39.50	—. -
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	110 75	111.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18 —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	40.25	40..
Palfiego po 40 zł. m. k.	37 --	37..
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	12 —	12..
„ węgiersk. „ po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.—	21.—
Salma po 40 zł m. k.	53.25	53..
St. Genois po 40 zł. m. k.	48.75	49..
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	24.—	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	65.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—

7. Weksle (na 3 miesiące)

Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	121.45	121.55
Paryż za 100 fr.	48.10.—	48.15.—

Kurs złota.

Dukat cesarski mon.	5.70.—	5.72.—
„ pełnej wagi	5.66.—	5.68.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.60,50	9.61.50
Rossyjski imperyał	9.87.—	9.89.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 16 lutego 1884.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	80
„ „ „ w srebrze	80	40
Renta w złocie	101	70
5 prc. austr. renta marcowa	95	—
Akcye banku wiedeńskiego	844	—
„ „ kredytowego	307	20
Londyn	121	45
Srebro	—	—
Napoleondor	9	61
Dukat cesarski men.	5	70
100 marek niemieckich	59	20

DZIENNIK URZĘDOWY.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 52394. (68 1—3)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomego, z miejsca pobytu Süssmana Tückel, byłego kupca w Also Kubin na Węgrzech iż w sprawie Hermana Botha, przeciw niemu o 200 zł. celem doręczenia te nakazu zapłaty, z 14 lipca 1883 l. 29074, kuratora w osobie adw. dr. Raresa ustanowiony został i że temuż nakaz powyższy doręczono, z polecenie, aby praw kuranda, tak długo bronił, aż tenże się nie zgłosi, lub innego zastępcy sądowi nie wskaże.

Lwów, dnia 22 grudnia 1883.

L. 4817. (991 1—3)

C. k. Sąd kraj. jako handlowy we Lwowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu A. Gehrlicha, że przeciw niemu na dniu 7 go stycznia 1884 l. 737 firma, Bracia Pichler wniosła nakaz zapłaty sumy wekslowej 300 złr. w. a. zpn. Ustanawiając dla pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dr. Blizińskiego z substytucyą adw. Dr. Dulęby wzywa się tegoż aby sądowi innego pełnomocnika wskazał albo ustanowionemu kuratorowi udzielił informacyi gdyż z zaniechania tego wyniknąć mogące skutki samemu sobie przy pisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu krajowego jako handl.
Lwów, dnia 1 lutego 1884.

L. 27523. (1039 1—3)

C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Karoliny Fasciszewskiej 1. o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności położonej w Kołomyi na Sniatyńskim przedmieściu, składającej się z gruntu w objętości 780 sążni kwadratowych, utworzonego z części parceli budowlannej l. 1701, z części parceli gruntowej l. 2863 i z parceli gruntowej l. 2864, dalej z stojącego na tym gruncie drewnianego domu l. kon. 378 murowanego spichleża, drewnianej stodoły, stajni i piwnicy, a graniczącej na wschód z gruntem Domiciusza Parfanowicza na południe z gruntem Maryi Zaleskiej, na zachód z ulicą staroszpitalną, a na północ z gruntem Pauliny Józefowiczowej jako też, 2 zaintabulowanie proszącej Karoliny Fasciszewskiej za właścicielkę tej realności; c. k. sąd obwodowy w Kołomyi, projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego wygotował, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym, przejrzanym być może, a od dnia 1go lutego 1884, za księgę gruntową uważanym będzie; równie oznajmia się że od tego dnia poczęwszy nowe prawa własności zastawu, i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne, do księgi gruntowej w ciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione i uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta, przez dopisanie, odpisanie, lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach, nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, azeby w c. k. sadzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do d. 30 kwietnia 1884 tem pewniej wnieśli, ile że w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież, że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu, dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 11 grudnia 1883.

L 4817. (803 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie wzywa z życia i miejsca pobytu nieznanego Zuricha Gerstmana, ewentualnie spadkobierców jego, by do dnia 1 lutego 1885 zgłosili swą pretensyę do prawa zastawu dla sumy 43½ holl. na podstawie wyroku polubownego daty, Rozdół 8 listopada 817 w stanie biernym realności, pod n. 28 w Rozdole na rzecz Zuricha Gerstmana, jak dom. stron. 411 n. 6, ciężarów sup. praes 10 listopada 1817, dol. 211, zahipotekowanego, gdyż inaczej, takowe po upływie tego czasu, jako umorzone, wykreślone zostanie

Z c. k. sądu powiatowego
Mikołajów, 6 grudnia 1883.

L. 22719. (7511 3—3)

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek edyktu tutejszo-sądowego z dnia 30 czerwca 1882 do l. 16261 otwarto nowe księgi gruntowe

I. Dla majętności tabularnych:

L. porz.	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu c. k. sądu powiat.
1	Bratkowice	Bratkowice	Gródku
2	Cuniów	Cuniów i Gródek miasto	
3	Szczutkow	Szczutków	Lubaczowie
4	Młodów z miejsc. Antoniki	Młodów z miejsc. Antoniki i Burgau	
5	Kolonia Burgau		
6	Załuże	Załuże	
7	Opaka	Opaka z kolonią Felsendorf	
8	Felsendorf kolonia		
9	Ruda szczutkowska		
10	Żuki		
11	Zubrza	Zubrza	we Lwowie S. II miej. deleg.
12	Biłohorszcze	Biłohorszcze czyli Biłohorszcze z miejsc. Bogdanówka	
13	Zimnowódka	Zimnowódka	
14	Basiówka	Basiówka	
15	Skniłów wielki	Skniłów	
16	Dąbrowa		
17	Skarczyzna		
18	Błonie		
19	Sokolniki	Sokolniki	
20	Sokolniki część	Maliczkowice	Szczercu
21	Sołonka wielka	Sołonka wielka i mała	miejs. del S. II we Lwowie
22	Sołonka mała		
23	Kulawa	Kulawa	w Mostach wielkich
24	Kupiczwola I	Kupiczwola	
25	Kupiczwola II		
26	Leśniówka		
27	za Rzeką		
28	Podrzecze		
29	Dobrołowce		
30	Maziarna		
31	Zdeszowice		
32	Berezdki		
33	Zdiry		
34	Swiebodowszczyzna		
35	Oblózki i		
36	Karczemka		
37	Strzemień	Strzemień	
38	Ruda Krechowska	Ruda Krechowska z miejsc. Chamy	w Żółkwi
39	Chamy		
40	Piły	Piły	
41	Chomiakówka	Chomiakówka	w Gwoździcu
42	Zahajpol	Zahajpol i Gwoździec stary	
43	Chwaliboga	Chwaliboga	
44	Gwoździec stary i Podstaje	Gwoździec stary i Podstaje	
45	Nazurna	Nazurna	
46	Ostapkowce	Ostapkowce i Czechowa	
47	Czechowa		
48	Babin	Babin	Kossowie
49	Wierzbna	Wierzbna	Jarosławiu
50	Wulka żmijowska (ad Wielkie oczy)	Wulka żmijowska	Krakowcu
51	Skolin (ad Wielkie oczy	Skolin	
52	Krościenko wyżne	Krościenko wyżne	Krośnie
53	Niżankowice czyli Krasnopol z folwark. Wyhadów	Niżankowice	w Niżankowicach
54	Kniazyce	Kniazyce	
55	Wituszyńce vel Wituszyńce ad Kniażyce.	Wituszyńce	
56	Wituszyńce, Kruhel biskupi		
57	Cisowa (ad Olszany)	Cisowa	miejsk. del. w Przemyślu
58	Cisowa kolonia (ad Olszany)		
59	Chołowice	Chołowice	
60	Olszany	Olszany	
61	Wola krzywiecka	Wola krzywiecka	
62	Tapin	Tapin i Rokietnica	Radymnie Jarosławiu
	Liszna	Liszna	Sanoku
64	Łodzina	Łodzina	
65	Dębna	Dębna	
66	Manasterzec sive Dniestrzyn (mediatas ad Wołoszcza)	Manasterzec	Komarnie
67	Terszaków (tres sortes) ad Wołoszcza	Terszaków	
68	Podolce ad Pohorce	Podolce	
69	Hołodówka ad Pohorce	Hołodówka	
70	Koniuszki krolewskie	Koniuszki król.	
71	Koniuszki tuligłowskie ad Tuligłowy	Koniuszki tuligłowskie z miejsc. Krukawiec	
72	Podzwierzyniec vel Podzwiernice (ad Komarno)	Podzwierzyniec z miejsc. Hołodówka i Grabownia	
73	Nowa wieś z Swiniuszą ad Komarno	Nowa wieś z miejsc. Jasionów, Mielnicze, Piły, Poddoliny i Swiniusza	
74	Tatarynów (ad Komarno)	Tatarynów	
75	Kupsko ad Rozdoł	Kupsko	Mikołajowie
76	Kijowce pod nomenklaturą „Kijowiec“	Kijowiec	
77	Kijowiec część		

L. p.	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu sądu powiatowego
78	Sprynia	Sprynia	miejs. deleg. w Samborze
79	Część lasu Sprynia zwianego		
80	Sprynia podolska		
81	Czerchawa	Czerchawa	
82	Część a względnie las w Czerchawie		
83	Młyn i 205 □ sąż. gruntu z dóbr Czerchawa wydzielone		
84	Grunta w objętości 10 morg 1272 □ sąż. z dóbr Czerchawa wydzielone		
85	Humieniec przyl. do dóbr Czaple	Humieniec z miejsc. Pawłówka	
86	Pawłóka przyl. do dóbr Czaple		
87	Czaple	Czaple i Humieniec	
88	Zwor	Zwór	
89	Dzieduszyce wielkie	Dzieduszyce wielkie	Stryju
90	Brigidau	Brigidau	
91	Stare Bohorodczany	Stare Bohorodczany	Bohorodczanach
92	Chmielówka	Chmielówka	
93	Hlebowka	Hlebowka	
94	Kurdwanówka	Kordwanowka	Buczaczu
95	Zyznomirz	Zyznomirz i Soroki	
96	Znibrody	Znibrody	
97	Załukiew	Załukiew z przysioł. Załukiew Nielepiec i St. Stanisław	Haliczu
98	Załukiew Nielepiec		
99	Kryłos z przysiołkiem Podgrodzie	Kryłos z przysioł. Podgrodzie	
100	Ostrów	Ostrów	
101	Drohomirczany	Drohomirczany	m. del. w Stanisławowie
10	Delawa i Budzyn	Delawa i Budzyn	w Tłumaczu
103	Przybyłów	Przybyłów	
104	Hluboczek vel Glemboczek	Glemboczek	Borszczowie
105	Soroka	Soroka	Grzymałowie
106	Białoskorka	Białoskorka i Grabowiec	Mikulińcach
107	Bogdanówka	Bogdanówka	Nowem siole
108	Czerniechów	Czerniechów i Obarzance	m. del. w Tarnopolu
109	Pleszkowce	Pleszkowce	
110	Horodyszcze	Horodyszcze	
111	Ostrowczyk	Ostrowczyk	w Trembowli
112	Warwaryńce	Warwaryńce	
113	Strussów miasto	Strussów	
114	Darachówka		
115	Berteszów	Berteszów, Dziewiętniki	w Bóbrce
116	Dziewiętniki	Dziewiętniki	
117	Ernstdorf	Łany z kolonią Ernstdorf	
118	Bóbrka	Bóbrka z miejsc. Szpilczyna	
119	Baranówka	Baranówka	w Brzeżanach
120	Podszumlance	Podszumlance	Bursztynie
121	Lipica dolna	Lipica dolna	
122	Lanerówka	Lanerówka z miejsc. Ostapkowce	Busku
123	Ostapkowce		
124	Glinne	Glinna	w Kozowej
125	Budyłów	Budyłów	
126	Cenów	Cenów z kolonia Olesin	
127	Czeremosznia	Czeremosznia	w Olesku
128	Czeremosznia część		
129	Jasionów	Jasionów z miejsc. Zarków	
130	Zarków		
131	Usznia	Usznia	
132	Podhorce	Podhorce z miejsc. Hucisko oleskie	
133	Hucisko ad Podhorce		
134	Kobyle	Bołozynów z miejsc. Kobyle i przysioł. Bortniki i Kuliki	
135	Sokołówka	Sokołówka z miejsc. Grabina Ryzany i Sokół	
136	Przewłoczna	Przewłoczna z miejsc. Lasowy	
137	Kadłubiska	Kadłubiska	
138	Zastawcze	Zastawcze	w Podhajcach
139	Seredne	Seredne	
140	Kamienna góra	Kamienna góra	
141	Jabłonówka	Jabłonówka	
142	Zawałów miasto	Zawałów miasteczko	
143	Kleszczówna	Kleszczówna	w Rohatynie
144	Grunta we wsi Kleszczowa		
145	Sławna	Sławna i Płuhów	w Zborowie / m. del. w Złoczowie
146	Mszana	Mszana z Zukowcami	w Zborowie
147	Zukowce		
148	Kalne	Kalne	
149	Sassów	Sassów i Usznia	m. del. w Złoczowie / w Olesku

II. Dla posiadłości w gminach katastralnych:

1. Bratkowice,
2. Cuniów, podlegające c. k. sądowi powiat. w Gródku.
3. Krowica lasowa,
4. Szczutków, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Lubaczowie
5 Młodów z miejsc. Antoniki i kolon Burgau.
6 Załuże,
7. Opaka z kolon. Felsendorf, podlegające c. k. sądowi powiat. w Lubaczowie.
8. Zubrza,
9. Biłohorszcze z miejsc. Bogdanówka,
10. Zimnawódka,
11. Basiówka,
12. Skniłów,
13. Sokolniki,
14. Sołonka wielka i mała, podlegające c. k. sądowi powiat. miej. del. Sek. II. we Lwowie.
15 Kulawa,

16. Kupiczwola,
17. Strzemień, podlegające c. k. sądowi powiat. w Mostach wielkich.
18. Ruda Krechowska z miejsc. Chamy,
19. Piły, podlegające c. k. sądowi powiat. w Żółkwi
20. Chomiakówka,
21. Zahajpol,
22. Chwaliboga,
23. Gwoździec stary i Podstaje,
24. Nazurna,
25. Ostapkowce z przysiołk. Czechowa, podlegające c. k. sądowi powiat. w Gwoździcu.
26. Babin, podlegający c. k. sądowi powiat. w Kossowie
27. Wierzbna, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Jarosławiu
28. Wulka żmijowska,
29. Skolin, podlegające c. k. sądowi powiat. w Krakowcu.
30. Krościenko wyżne, podlegające c. k. sądowi powiat. w Krośnie.
31. Kniażyce,
32. Wituszyńce, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Niżankowicach.
33. Cisowa, podległająca c. k. sądowi powiat. miej. del. w Przemyślu.
34. Chołowiec,
35. Olszany,
36. Wola krzywiecka, podlegające c. k. sądowi pow. miej. del. w Przemyślu.
37. Lisznia,
38. Łodzina,
39. Dębna, podlegające c. k. sądowi pow. w Sanoku.
40. Manasterzec,
41. Terszaków,
42. Podolec,
43. Hołodówka,
44. Koniuszki królewskie,
45. Koniuszki tuligłowskie z miejsc. Krukawiec,
46. Podzwierzyniec z miejsc. Hołodówka i Grabownia,
47. Nowa wieś z miejsc. Jasionów, Mielnicze, Piły, Poddoliny i Świniusza,
48. Tatarynów, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Komarnie.
49. Krupsko,
50. Kijowiec, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Mikołajowie.
51. Sprynia,
52. Czerchawa,
53. Humieniec z miejsc. Pawłówka,
54. Czaple,
55. Zwór, podlegające c. k. sądowi pow. miej. del. w Samborze.
56. Dzieduszyce wielkie,
57. Brigidau, podlegające c. k. sądowi powiat. w Stryju
58. Stare Bohorodczany,
59. Chmielówka,
60. Hlebówka, podlegające c. k. sądowi powiat. w Bohorodczanach.
61. Kurdwanówka,
62. Żyznomierz,
63. Znibrody, podlegające c. k. sądowi powiat. w Buczaczu.
64. Załukiew z przyl. Śty Stanisław,
65. Kryłos, z przyl. Podgrodzie,
66. Ostrów, podlegające c. k. sądowi powiat. w Haliczu.
67. Delawa-Budzyn,
68. Przybyłów, podlegające c. k sądowi powiat. w Tłumaczu.
69. Głemboczek, podlegający c. k. sądowi powiat. w Borszczowie.
70. Soroka, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Grzymałowie.
71. Białoskórska, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Mikulińcach.
72. Bogdanówka, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Nowem Siole.
73. Czerniechów,
74. Pleszkowce.
75. Horodyszcze, podlegające c. k. sądowi pow. miej. del. w Tarnopolu.
76. Ostrowczyk,
77. Warwaryńce,
78. Strussów, podlegające c. k. sądowi powiat. w Trembowli.
79. Dziewiętniki,
80. Bóbrka z miejsc. Szpilczyna, podlegające c. k. sądowi powiat. w Bóbrce.
81. Baranówka, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Brzeżanach.
82. Podszumlańce,
83. Lipica dolna, podlegające c. k. sądowi powiat w Bursztynie.
84. Lanczówka z miejsc. Ostapkowce, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Brodach.
85. Glinna,
86. Budyłów,
87. Ceniów, z kolonią Olesin, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Kozowej.
88. Czeremoszuia,
89. Jasionów z miejsc. Żarków,
90. Uszuia,
91. Podhorce z miej. Hucisko Oleskie.
92. Sokołówka z miejs. Grabina Ryzany i Sokół.
93. Przewłoczna z miejs. Lasowy wraz z częściami składowemi w gminach katastr. Bołozynów z Kobylem i Sokołówką.
94. Kadłubiska, podlegające c. k. sądowi powiat. w Olesku.
95. Zastawcze wraz z częściami składowemi w gminach katastr. Jabłonowska i Zawałów,
96. Seredne wraz z częściami składowemi, w gminach katastr. Kamienna góra i Zawałów,
97. Kamienna góra wraz z częściami składowemi, w gminach katasr. Seredne i Zawałów,
98 Jabłonówka wraz z częściami składowemi, w gminach katastr. Zawałów i Zastawcze,
99. Zawałów miasteczko w raz z częściami składowemi w gminach katastr. Zastawcze, Seredne i Kamienna góra, podlegające c. k. sądowi powiatowemu w Podhajcach.
100. Kleszczówna, podlegająca c. k. sądowi powiat. w Rohatynie,
101. Sławna,
102 Mszana z Żukowcami,
103. Kalne, podlegające c. k. sądowi powiat. w Zborowie, i że wyznaczony powieniony edytem, termin do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości nowemi księgami gruntowemi, objętych z dniem 1 września 1883, upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie, lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego, w pisu rzeczonych księgach na zasadzie §. 7 lit. b. ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96. dz. u. p. uskutecznionego w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty najdalej do dnia 1 czerwca 1884, a to, co do majętności tabularnych pod l. 1. 149 wymienionych do przynależnych Trybunałów I. instancyi, zaś co do posiadłości pod II. 1—103, do dotyczących c. k. sądów powiatowych zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutku wpisów hipotecznych.

Ostrzega się, iż termin powyższy nie może być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Lwów, dnia 25 września 1883.

L. 12 (1028)

Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Gorlicach zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Olszyny, z dniem 21 lutego 1884, rozpoczyna.

Blizsze szczegóły zawierają ogłoszenia udzielone urzędom gminnym, do rozpowszechnienia.

Gorlice, 14 lutego 1884.

L. 97. (1027)

Komisya hipoteczna ogłasza, iż wyłożyła do powszechnego przeglądu projekt, księgi gruntowej dla gminy Drwini, wyznaczając termin do zarzutów, do dnia 25 lutego 1884.

Bochnia, 14 lutego 1884.

L. 48. (1049)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Ryszkowa Wola.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania, wniesione być mogą, w sądzie powiatowym, lub przed kierującym dochodzeniem na dniu 1 marca 1884, w którym dalsze dochodzenia, prowadzić będzie.

Jarosław, 15 lutego 1884.

Licytacye.

L. 5869. (1040)

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek uchwały ogółu wierzycieli odbędzie się publiczna licytacya wierzytelności do masy konkursowej firmy M. Losch i syn należących w tutejszym ck. sądzie krajowym w biurze IV. dnia 26 lutego 1884 o godzinie 10 przed południem nawet niżej wartości nominalnej bez poręczenia masy konkursowej za płynność i ściągalność sprzedać się mających wierzytelności pod warunkiem, że każdy z licytantów ma 10 prc. nominalnej wartości jako wadyum w gotówce, zaś nabywca po przeprowadzonej licytacyi cenę kupna w gotówce złożyć i wszelkie z nabyciem tych wierzytelności połączone należytości ponosić i że po złożeniu ceny kupna nabywcy odnośna legitymacya z dotyczącemi zapiskami i książkami w przechowaniu zarządcy masy adw. dr. Waldmana znajdujacemi się wydaną zostanie.

Lwów, 13 lutego 1884.

L. 6897. (1032 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Jaśle rozpisuje na zaspokojenie pretensyi Berla Steina w kwocie 70 zł. aw. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż połowy realności pod nr. 179 w Dembowcu spadkobiercom Ignacego Pankiewicza własnej na dzień 29 lutego, 28go marca i 25 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 50 zł., wadyum 5 zł.

Resztę warunków licytacyjnych oraz protokoła zastawniczego oszacowania przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Jasło, dnia 20 listopada 1883.

L. 5884. (736 1 3)

C. k. sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 28 lutego, 28 marca i 30 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Tudiowie pod lk. 193 położonej, ciała tabularnego nietworzącej do Nikefora Marczuk należącej na zaspokojenie pretensyi Mojżesza Sendera w kwocie 21 zł. wa. zpn.

Realność ta przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 50 złr. aw. lub wyżej rzy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuty, dnia 14 sierpnia 1883.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Kuty wird hiemit kundgemacht, daß am 28. Februar, 28. März und 30 April 1884, jedesmahl um 10 Uhr Vormittags die Executive öffentliche Feilbiethung der in Tudiow unter Nr kons. 193 gelegenen keinen Tabularkörper bildenden dem Nikefor Marczuk gehörigen Realität, zur Hereinbringung der Forderung des Moses Sender im Betrage von 21 fl. ö. W. mit dem vorgenommen werden wird, daß diese Realität am ersten und zweiten Termine nur um oder über den Schätzungswerth von 50 fl. und am dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe um was immer für einen Preis hintangegeben wird.

Vadium beträgt 10 prc. des Schätzungswerthes der Pfändungs und Schätzungsakt, und die Lizitationsbedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Kuty, den 14. August 1883.

C. k. sud powitowyj w Kutach podaje do widomosty, szczo w dniach 28 februarya 28 marta i 30 cwitnia 1884, kożdym razom o hodyni 10 rano widbudet sia egzekucyjna publyczna sprodaż realnosty pid nk. 193 w Tiudewi położonoj, tila tabularnoho networiaszczoj do Nikiefora Marczuka należaszczoj na zaspokojinie pretensyi Moszka Sendera w sumi 21 złr. aw. realnist taja pry perwszim i druhim termini leszeń za cinu szacunkowu 50 zł. wa. abo wyższe, pry tretim termini i nyższe toje za jakubud cinu sprodana budet. Wadyum wynosyt 10prc. ciny szacunkowoj.

Akt zastawnyczoho opysania i oszacowania, także reszty warunkiw licytacyjnych można pereadrity w tut. registraturi.

Kuty, 14 auhusta 1883.

L. 8401. (8352 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach ogłasza iż celem zaspokojenia wierzytelności Józefa, Reisa pto. 700 złr. zpn. odbędzie się dnia 17 marca 1884 i dnia 21 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano, w budynku tutejszo-sądowym licytacyjna sprzedaż połowy realności pod l. 57 i 84 w Borku wielkim położonych, ciała hipotecznego niestanowiących do dłużnika Macieja Polka należących. W razie gdyby realności te na tych dwóch terminach powyżej ceny szacunkowej lub za tę ostatnią sprzedane nie zostały wyznacza się na dzień 12 maja 1884 o 10 tej rano termin do ułożenia ułatwiających warunków.

Cena wywołania 695 złr. wadyum 70 złr. Resztę warunków oraz protokoły zajęcia i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Ropczyce, 10 grudnia 1883.

L. 7254. (1007 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi dyrekcyi Zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Semionowi Radeckiego pto 150 złr. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 28 lutego, 28 marca i 28 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 122 rep. 159 w Łomnie położonej z tem, że na pierwszych dwóch terminach takowa tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na trzecim terminie także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 500 złr. wadyum 50 złr. Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka, dnia 28 grudnia 1883.

L. 5867. (1009 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce, czyni wiadomo, iż na żądanie Dyrekcyi ck. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego we Lwowie w celu zaspokojenia 23 rat po 3 złr. tudzież reesztującego kapitału 13 zł. 55 ct. w. a. zpn. egzekucyjna licytacya realności pod l. k. 80 sub. rep. 8 w Jabłonce niżnej położonej ciała hipotecznego niestanowiącej Hersza Naglera własnej, na dnie 26 lutego. 26 marca i 29 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tut. przedsięwziętą zostanie z tem, iż realność ta na trzecim terminie licytacyjnym także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi 150 zł. a chęć kupienia mający złożyć ma 15 zł. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa, w listach zastawnych Towarzysta kredytowego włośc. wraz z kuponami niezapadłemi według kursu w ostatnim numerze „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego.

Protokół opisania i bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze. Kuratorem dla wierzycieli ustanawia się p. Antoniego Puszczyńskiego.

Turka, dnia 19 listopada 1883.

L. 5590: (880 2—3)

W dniach 28 lutego, 27 marca i 24 kwietnia 1884 o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 42 w Radomyślu położonej, Feliksa Pietrzyckiego własnej.

Cena szacunkowa wynosi 13.760 złr. a. w. wadyum 137 złr.

Akta oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądnąć w registraturze.

C. k. Sad powiatowy

Radomyśl dnia 25 października 1883.

L. 5137. (363 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce czyni wiadomo, iż na żądanie Herscha Ertla celem zaspokojenia kwoty 100 złr. zpn. egzekucyjna licytacya 5 parcel, w Mielnicznem pod l. k. 19 położonych ciała hipotecznego niestanowiących, Mikołaja Jaworskiego Popadyczа własnych na dniu 27 lutego, 27go marca i 28 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sądzie tut. przedsięwziętą zostanie. Cenę wywołania stanowi 204 zł. a chęć kupienia mający złożyć ma 20 złr. 40 ct. jako wadyum w gotówce.

Protokół opisania i oszacowania wymienionych 5 parcel i bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Kuratorem dla wierzycieli ustanawia się p. Antoniego Puszczyńskiego.

Turka, dnia 20 listopada 1883.

L. 6843. (585 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 151 złr. 98 ct. a względnie 89 zł 33 ct. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nk. 22 subr. 324 w Uhnowie położonej dużnika Piotra Pulhuja własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprzyw. Zakładu kred. włościańskiego dnia 27 lutego, 27 marca i 28 kwietnia 1884 każdym razem o godz. 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 580 złr. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej. Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony p. Julian Celewicz z Uhnowa. Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów, 19 grudnia 1883.

L. 7255. (1008 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi dyrekcyi Zakładu kred. włościańskiego we Lwowie przeciw Stefanowi Maćko pto 98 zł. wa. zpn, odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 28 lutego. 28 marca i 30 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 9 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. 14 rep 42 w Dźwiniaczu górnym położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko wyżej lub za cenę oszacowania, zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie. Cena wywołania 400 zł. wadyum 40 złr. Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka, dnia 28 grudnia 1883.

L. 5677. (8320 3—3)

Dnia 27 lutego, dnia 2 kwietnia, i dnia 7 maja 1884 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności lk. 17 sub rep. 102 w Orzechówce ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców s. p. Kazimierza Preisnera a to nieletnich Michała, Krystyny, Franciszka, Anieli, i Józefa Prejsnerów tudzież Agnieszki i Rozalii Preisnerów własnej w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego o 300 złr. względnie 287 złr. 76 ct. zpn.

Cena wywołania wynosi 550 złr. wadyum 55. złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej takowej będzie sprzedaną.

Reszta warunków wolno w tutejszem Sądzie przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzozów 25 września 1883.

L. 4914. (386 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 183 złr. 1 ct. wa. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 28 lutego 1884, dniu 27 marca 1884 i dniu 28 kwietnia 1884, każdym razem o godz. 10 rano, publiczna licytacya realności pod lk. 12 w Demni wedle wyk. hip. l. 37 w całości, a wedle wyk. hip. l. 39 w połowie, Tańki Goweńczukowej własnej, że na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko wyżej ceny wywołania 600 fl. lub za takową, na trzecim zaś terminie poniżej ceny wywołania nastąpić może, że wadyum w kwocie 60 złr. złożyć należy, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyi w sądzie przejrzeć wolno, i że dla tych, którzyby po dniu 12go marca 1883 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa rzeczowe na realności pod l. k. 10 w Demni nabyli lub którym, by z jakiegobądź powodu uchwały niniejszej sprawy ekzekucyjnej dotyczące doręczone być nie mogły N. Dobrzańskiego wójta w Demni kuratorem ustanowiono.

Mikołajów, 8 listopada 1883.

L. 4632 (913 1—3)

W dniach 29 lutego, 28 marca i 29 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10tej z rana odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 16 subr. 2 w Hałbowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców Lejby Dam własnej na pokrycie pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 50 złr. a. w.

Cenę wywołania stanowi suma 300 złr. a. w. wadyum zaś 30 złr..

Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze przejrzeć można.

O tem zawiadamia się obydwie strony, tudzież wiadomych wierzycieli zastawniczych do rąk własnych zaś zmiejsca pobytu niewiadom Breindlę Neubart, współspadkobierczynię Lejby Dama do rąk kuratora Antoniego Nowaka ze Żmigrodu wreszcie niewiadomych wierzycieli zastawniczych i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła do rąk kuratora Józefa Spatczek ze Żmigroda.

Żmigród 28 grudnia 1883.

L. 1647 (562 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Zaleszczykach uwiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi Rozalii Pohoreckiej w kwocie 525 złr. aw., odbędzie się w tutejszym ck. sądzie w dniu 28go lutego 1884 o godzinie 10 rano, przymusowa licytacya realności włościańskiej pod l. kons. 136 w Hyszkowie położonej, Procia Ostafijczuka własnej, poniżej ceny szacunkowej w kwocie 462 złr. w. a. Wadyum 46 złr. w. a. Reszta warunków w tutejszo sądowej registraturze. Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Antoni Gross w Zaleszczykach

Zaleszczyki, dnia 23 marca 1883

L. 6842. (584 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 złr. a względnie 94 zł. 46 ct. wa. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons 75 w Uhnowie położonej dłużników Maryi Bilik i Jana Szustykiewicza własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz ck. uprz. Zakładu kredytow. włościańskiego dnia 27 lutego, 27 marca i 28 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano z tem, przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 600 zł. lub wyżej tejże, zaś na trzecim także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie. Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony p. Dyonizy Pirożek z Uhnowa.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów, dnia 19 grudnia 1883.

Konkursa.

L. 1381. (987 3—3)

Posada nadzorcy więzień, przy sądzie obwodowym w Przemyślu, w XI. klasie rangi, ze systemizowanemi należytościami, jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę, lub w razie przeniesienia o podobną posadę, przy innym sądzie kolegialnym Galicyi wschodniej opróżnić się mogącą, wniosą swoje należycie udokumentowane podania, w drodze przynależnej, najdalej do 20 marca 1884, do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Przemyślu.

Na wyznaczoną posadę, zamianować się mający, obowiązanym będzie, skoro stosunki służbowe by tego wymagały, dać się używać, także do czynności kancelaryjnych sądu, i do użytkowania pomieszkania ze służbą nadzorcy więzień połączonego, tylko do tego czasu prawo mieć będzie, dopóki służbę tę, rzeczywiście wypełniać będzie.

Lwów, 13 lutego 1884.

L. 187. (992 2—3)

C. k. Rada szkolna okręgowa w Śniatynie rozpisuje niniejszem konkurs na następujące stale obsadzić się mające posady nauczycielskie:

1) na posadę nauczycielki starszej z płacą 600 złr., przy szkole 4klasowej żeńskiej w Śniatynie.

2) na posady (w powiecie horodeńskim):

a) nauczyciela starszego z płacą 450 zł., przy szkole mięszanej 4klasowej w Obertynie.

b) nauczyciela z płacą 400 zł. i pomieszkaniem, przy szkole 1kl. w Czerniatynie.

c) nauczycieli z płacą 250 złr. i pomieszkaniem, przy szkołach filialnych w Głuszkowie, Kunisowcach, Repużyńcach i Siemiakowcach.

d) młodszych nauczycieli (nauczycielek) z płacą 300 złr., w 5kl. szkole mięszanej w Horodence i z płacą 270 złr., w szkole 2klasowej w Czernelicy.

Kandydaci (kandydatki), ubiegający się o jedną z posad wymienionych, mają podania swe, zaopatrzone w metrykę chrztu, dowody uzdolnienia i przepisanej praktyki, przesłać wraz z wykazem służbowym do ck. Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie za pośrednictwem swojej władzy przełożonej w terminie 6 tygodniowym, licząc od 10 lutego b. r.

Z c. k. rady szkolnej okręgowej
Śniatyn, dnia 7go lutego 1884.

L. 1323/pr. (993 2—3)

Celem obsadzenia dwóch posad starostów w randze VII klasy, a ewentualnie sekretarzy Namiestnictwa w randze VIII klasy, rozpisuje się niniejszem konkurs do 10 marca 1884.

Ubiegający się o jedną z tych posad, winni wnieść podania swe, zaopatrzone w dowody ukończonych studyów prawniczych i znajomości języków krajowych, w powyższym terminie konkursowym do Prezydyum c. k. Namiestnictwa w przepisanej drodze służbowej.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
Lwów, dnia 12 lutego 1884

Upadłości.

L. 4622. (964 3—3)

Na podstawie wyniku wyboru z 30 stycznia 1884, w masie konkursowej Kamila Strzyżowskiego wybranym został adwokat, dr. Robert Czajkowski, stałym zarządcą masy, zaś pp. Albin Sołecki, Karol Klimowicz, i Michał Spożarski członkami wydziału wierzycieli.

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów, 9 lutego 1884.

L. 6910. (1011 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie, otwiera niniejszem konkurs, na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. D. p. p. położony majątek Rachmiela Halperna, właściciela kramu sukien mężkich we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu, porucza się panu c. k. radcy sądu kraj. Zubrzyckiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tym czasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Dornbacha, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli w którym to celu wyznacza się termin na dzień 25 lutego o godzinie 4 po południu w biurze 3 tutejszego c. k. sądu kraj.

Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą, do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić, w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 kwietnia 1884, i podać ją na terminie, na dzień 5 maja 1884, o godzinie 4 po południu, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onegoi członków wydziału wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie. Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. sądu krajowego.
Lwów, dnia 13 lutego 1883.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁOWNY SKŁAD DLA GALICYI

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845.

---

poleca **Rybki** złote, żywe, 1 sztuka po 35 centów.

AKWARYA t. j. szkła i rezerwoary na złote rybki pojedyńcze, po 1 zł. 40 ct., 1 zł. 60 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 3 zł.

AKWARYA ozdobne z postumentami z majoliki lub terakoty, sztuka po 5 zł., 6 zł., 8 zł., 10 zł., 15 zł., 20 zł. i wyżej.

Leśniczy poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **L. S.** poste restante **Tymbark**. (962)

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt III dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w **3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **P. Reussnera.** Cena całego dzieła 3 złr. 40 cnt. (pocztą 3 złr. 80 cnt.) Oddzielnie kurs niższy 80 cnt., kurs wyższy 2 złr. 60 cnt.

Metoda angielska tegoż autora 1 złr.

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie i w Krakowie, tudzież H. ALTENBERGA (Richtera) we Lwowie. (105 1—6)



A. Halski

HANDEL ŻELAZNY

we LWOWIE, plac Halicki l. 1

poleca

swój największy skład **wyrobów nożowniczych** j. t.: Noży stołowych i deserowych, kuchennych, scyzoryków, brzytew, nożyczek i wszelkich ten zakres obejmujących przedmiotów.

Maszynki do strzyżenia bydła złr. 3.50.

Brzytwy szwajcarskie na 2, 3, 4. 6 ostrzy, po złr. 3.20, 3.80, 4.50 i 5.50.

Łyżwy całe żelazne z paskami na przodzie po złr. 1.90

„ „Halifaks" po złr. 2.80

„ „ polerowane złr. 4.—

„ „Armin" najnowsze złr. 4.—

Wszelkie przybory do robót piłeczkowych (Laubsägearbeiten) **forniry** do wycinania bardzo ładne.

Świderki teatralne polecam dla teatrów amatorskich.

Utrzymuję również po cenach jak najniższych wszelkie potrzeby kuchenne: **Naczynia emaliowane,** lane żelazne, żelazka do prasowania różnych konstrukcyi, **wyroby blaszane,** i t. p.

Szczególnie zwracam uwagę na moje doskonałe, za granicą powszechnie używane: **Kuchnie naftowe** od złr. 3.

Samowary prawdziwe rossyjskie w cenach prawie takich jak w miejscu.

Wyroby z metalu Britania, bakfongu. alpaki, chińskiego srebra.

Alpakowe pozostają zawsze białe i są najpraktyczniejsze:

tuzin łyżeczek do kawy zł. 3.30.

„ łyżek stołowych zł. 6.50.

Wyborna pasta do wszelkich metali, pudełko po 7 ct. i 18 ct.

Patentowane łańcuszki do paletotów po 25 centów.

Łapki na myszy nowe po 20 ct.

Kłódki spółki świątnickiej, odznaczone medalem na wystawie Przemyskiej

Postumenta do drzewek Bożego Narodzenia, lichtarzyki ozdobne do tychże. — Zabawki blaszanne.

Skład wybornej **Herbaty,** z tych samych źódeł co Orłowa w Warszawie, w cenach po zł. 2, 3, 4 i 5 za $1/2$ kilo. (8010 23-24)

Maszynista egzaminowany, Polak, żonaty wieku l. 30 praktyczny we wszelkich robotach ślusarskich, kowalskich, tokarskich, i mechanickich, poszukuje odpowiedniej posady przy młynach parowych lub tatarkach. Mógłby objąć także posadę mechanika skarbowego. Zgłoszenia pod lit **A. B.** poste restante **Sokal.** (994)

Doniesienie!!!

Pierwsza spółka krawców Lwowskich

otwiera z dniem 15go marca 1884, przy ul. Hetmańskiej l. 10, ***Wielki Magazyn tanich gotowych sukien męskich własnego wyrobu.***

W tym magazynie będą suknie tańsze, gustowniejsze i trwalej wykonywane jak suknie fabryczne wiedeńskie.

Krawcy poszukujący zatrudnienia, mogą każdej chwili otrzymać takowe u **„Pierwszej Spółki krawców lwowskich".**

Rów. też poszukuje się biegłego **buchhaltera,** któryby mógł być i do sprzedaży sukien męskich użyty.

Bliższej wiadomości można otrzymać między godziną 4 a 6 tą po południu w sklepie p. **Bolesława Mikulińskiego** przy placu Halickim l. 12 (1042 1—3)

Kawę

przesyłam za własną opłatą cła i franco za pobraniem należytości w 5 kilowych workach:

1.	**SANTOS**	zł. 6.80	w. a.
2.	**MANILLA**	zł. 7.30	„
3.	**JAWA**	zł. 7 70	„
4.	„ żółta	zł. 8.30	„
5.	„ złota	zł. 9.15	„
6.	**CUBA**	zł. 8.60	„
7.	**CEYLON - PLANTACYA**	zł. 9.10	„
8.	„ „ najwyborn.	zł. 9.50	„
9.	**MOCCA** arabska	zł. 9 80	„

Dostarczam w powyższych gatunkach najprzedniejsze, jak niemniej **Pomarańcze** z **Messyny** w koszykach zawierających po 25 do 30 sztuk po 2 zł. 10 ct. i cytryny w koszykach zawierających 35 do 40 sztuk po 1 zł. 90 ct. (619 7—15)

S. Ascoli w Tryeście.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną. z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbar-barum. Cena flaszki $1/3$ litr. 1 zł 50 ct.

Wino węgierskie „Toka" Cena flaszki $1/3$ litr. 2 złr., $2/3$ litr. 4 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki $1/3$ litr. złr 1.75, $2/3$ litr. zł 3. 50.

Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki $1/3$ litr. złr. 1.25, $2/3$ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki $1/2$ litr. złr. 2.50

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. (7877 2—8)

Nie ma już bolu zębów

KTO UŻYWA

Eliksiru do zebów (Elixir dentifrice)

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

pochodzącego z opactwa w Soulac (Francya)

wynalezionego w roku 1373 przez przeora PIOTRA BOURSAUD, a wyrabianego obecnie przez przeora Dom. Maguellonne.

Nieporównany ten środek do czyszczenia i konserwowania zębów wzmacnia dziąsła, niszczy osad kamienny, chroni od psucia się zębów i wzmacnia emalię takowych. Oddechowi przyjemną woń nadaje. Eliksir ten przewyższa dobrocią swoją wszystkie inne wody do zębów i dla tego protegowany i używany jest przez wszystkie wyższe towarzystwa w świecie.

Cena flaszek: 2 fr., 4 fr. i 8 fr. Proszek 2 fr. Pasta 2 fr. — **Agencya główna, w Bordeaux (Francya Seguin, 3 rue Huguerie. — We Lwowie** w aptekach Pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika i we wszystkich składach perfum i aptekach. (5457 13—16)

Li tylko prawdziwych

WINA Tokaj Hegyalajskich

Stołowych Samorodnych, Maślaczy putowych (Buttige)

nabyć można

u TEOFILA JABŁOŃSKIEGO w Drohobyczu.

który zakupiwszy osobiście w pierwszych szlacheckich piwnicach w okolicy **Tokaju.** poleca takowe w beczkach po 130—135 litrów, jakoteż częściowo na litry i butelki, po cenach najmierniejszych, gdyż kupując beczkę, wynosi butelka:

Hegyalajskiego 30 ct. **Samorodnera** 38 ct.

Zieleniaku 32 ct **dtto. z r. 1876** 48 ct.

Również poleca **koniak najlepszy kuracyjny** wprost z Cognac sprowadzany, butelka 3 złr.

Wszelkie łaskawe zamówienia uskuteczniają się szybko, ze ścisłą sumiennością.

(921 3 - 3)

BANK KRAJOWY

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

przyjmuje w biurach własnych i w Instytucyach wykonywujących zastępstwo Banku, a istniejących we wszystkich ważniejszych miastach w kraju ,gotówkę na

Asygnaty kasowe,

od których opłacać będzie:

3% za kwoty płatne w 8 dni po wypowiedzeniu

$3\frac{1}{2}$% za kwoty płatne w 14 dni po wypowiedzeniu

4% za kwoty płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

jakoteż w rachunku bieżącym, wystawiając potwierdzenie w formie

książeczek wkładkowych,

od których opłacać będzie 4% rocznie z zastrzeżeniem wypłat w książeczce uwidocznionych i z nadmienieniem, że wypłaty nie przekraczające kwoty 500 złr. uskuteczniają się za okazaniem i bez żadnego eskontu.

(988 2—6)

JAN IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filia przy ul. Halickiej naprzeciw Bałłabana i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itp. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct — **Etilina** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego. flakon 20 ct. — **Oksalina,** wywabia plamy powstały z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidła glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie.

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25, 30, i 50 cnt.

Atrament niebieski. fioletowy, zielony, czerwony flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. 179

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi

Apteka pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

poleca:

Desinfektora

własnego wyrobu środka, przeciw **katarom**. Środek ten strzeże także profilaktycznie od chorób zakaźnych, jak **dyfteryi**, **szkarlatyny**, **tyfusu** i t. p. i to li tylko przez częste wąchanie. — Cena 30 centów.

Wodę salicylową do ust i Proszek do zębów salicylowy,

także własnej inwencyi środki. które zbawiennie działają na zęby i dziasła, a używane wraz z **Desinfektorem** także się przyczyniają do ochrony przyrządów oddechowych **od zarażenia przez bakterye** i mikrokoki w powietrzu się znajdujące. — Cena **wody salic. do ust** 60 cnt., **proszku do zębów** pudełka większ. złr 1, mniejszego 30 cnt

(6389 2—?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru, Schlöglmühl